NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 31 (3276) Wilno, Piątek 1 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Imieniny Pana Prezydenta. — Kto walczył o Polską Szkołę. — Mord polityczny w Pradze. — Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej. — Przed wizytą londyńską. — KURJER FILMOWY.

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży



P. Prezydent R. P. przed wyruszeniem na polowanie.



Na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej w reprezentacyjnem polowaniu w Białowieży wziął udział premjer pruski p. Herman Göring.



Göring
Premjer Prus.

Min. Simon o sytuacji w Kłajpedzie

Odpowiedź na interpelację w Izbie Gmin

LONDYN, (Pat). Wczoraj poseł Labour Party Wedgwood zapytał brytyjskiego ministra spraw zagr. sir Johna Simona, jaka jest obecnie sytuacja w Kłajpedzie, jakiego rodzaju są zobowiązania brytyjskie i jakie kroki rząd brytyjski zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec napaści ze strony Niemiec lub Litwy.

Simon odpowiedział co następuje: Sytuacja w Kłajpedzie wciąż jest jeszcze taką, jak ją przedstawiłem 19 grudnia r. ub. Sejmik zbierał się parokrotnie, ale nigdy nie było quorum i dotąd nie można było obradować. Rokowania w sprawie utworzenia dyrektorjatu, który miał zaufanie sejmiku trwają między gubernatorem a poszczególnemi stronnictwami. Rząd brytyjski nie szczędził wysiłków, aby wpłynąć na czynniki odpowiedzialne za obecną sytuację w kierunku pożądanego porozumienia, dzięki któremu przywrócone byłyby normalne warunki rządzenia na terytorjum Kłajpedy.

Konserwatysta poseł Moore zapytał czy minister uważa, że rząd litewski istotnie usiłuje doprowadzić do funkcjonowania izby w Kłajpedzie.

Simon odpowiedział, że wedle jego wiadomości gubernator Kłajpedy wykazał tego rodzaju zamiary i zaproponował już partjom niemieckim trzy z pośród pięciu miejsc w dyrektorjacie.

Niemcy nawołują sygnatarjuszy do działania

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne spowodu oświadczenia Simona w izbie gmin o Kłajpedzie donosi: Diplomatisch-Politische Korrespondenz w związku z oświadczeniem Simona w izbie gmin uważa, że autonomja Kłajpedy jest naruszona. O ile taki stan rzeczy trwać będzie, zdaniem Diplomatisch-Politische Korrespondenz państwa-sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej powinny od narad przejść do działania

Flandin i min. Laval przybyli do Londynu

PARYŻ, (Pat). Premjer Flandin i minister spraw zagranicznych Laval wyjechali do Londynu.

LONDYN, (Pat). Dziś wieczorem do Londynu przybyli premjer Flandin i minister Laval. Gości francuskich powitali na dworcu premjer Mac Donald, ministrowie Simon i Eden, sekretarz gen. gabinetu brytyjskiego, członkowie ambasady francuskiej i liczne grono dziennikarzy i prasy z całego świata.

Premjer Göring z wizytą u Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, (Pat). Premjer pruski Goering w drodze powrotnej z Białowieży do Berlina zatrzymał się dziś na kilka godzin w Warszawie.

W ciągu popołudnia premjer Goering złożył kurtuazyjną wizytę p. marszałkowi Piłsudskiemu.

Japonja nie zawrze paktu nieagresji z Z. S. R. R.

Projekt strefy zdemilitaryzowanej

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Na zapytanie jednego z członków partji Seiyukai w sprawie stosunków sowiecko - japońskich, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, że **rząd japoński nie zawrze z pewnych względów paktu o nieagresji**, natomiast dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie proponuje **utworzenie strefy zdemilitaryzowanej.**

Minister Hirota oświadczył kategorycznie, że nie wierzy w wojnę między Sowietami a Japonją, a w każdym razie dopóki on jest ministrem **do wojny nie dojdzie.**

Mołotow o stosunkach Sowietów z Japonją

MOSKWA, (Pat). Replikę do dyskusji na kongresie sowietów premjer Mołotow poświęcił odpowiedzi na ostatnie wystąpienia ministra spraw zagranicznych Japonji Hiroty w parlamencie w sprawie japońskiego postulatu demilitaryzacji sowieckiej Dalekiego Wschodu zgodnie z traktatem w Portsmouth w r. 1905, potwierdzonym przez ZSRR traktatem pekińskim w 1925 r.

Mołotow oświadczył, że wita oświadczenie Hiroty o dążeniu do przyjaznych stosunków sowiecko - japońskich jako odpowiadających zamierzeniom sowietów. Mówca stwierdził jednak, że traktat w Portsmouth mówi jedynie o demilitaryzacji granic rosyjsko-koreańskiej i rosyjsko-japońskiej na Sachalinie, natomiast Hirota żąda rozszerzenia demilitaryzacji na granicę sowiecko-mandżurską o której traktat nie wspomina.

Co do ponownego odrzucenia przez Hirotę sowieckiej propozycji w sprawie paktu nieagresji Mołotow zgodził się, że samo **zawarcie paktu nie zabezpiecza pokoju na Dalekim Wschodzie, natomiast odmowa jego podpisania jest zjawiskiem ujemnem, zmniejszającem zaufanie do państwa odmawiającego.**

2 lata drugiej „piatiletki"

MOSKWA. (Pat). Prezes „Gosplanu" Mezlauk stwierdził całkowite wykonanie planu drugiego roku drugiej pięciolatki we wszystkich dziedzinach z wyjątkiem przemysłu konsumcyjnego i transportu.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Komunikacja okrętowa z Europy do Azji

po Oceanie Arktycznym

Rewelacyjna zapowiedź prof. Schmidta

MOSKWA. (Pat). Dowódca ekspedycji „Czeluskina" prof. Schmidt zobrazował na kongresie wśród burzliwych oklasków rozwój sowieckich obszarów arktycznych, zapowiadając jeszcze w roku bieżącym **ustalenie regularnej komunikacji lotniczej w całym sowieckim obszarze podbiegunowym oraz komunikację okrętową w obie strony po północnym Oceanie Lodowatym** wzdłuż północnego wybrzeża Syberji i Rosji sowieckiej.

Na wybrzeżach i wyspach Oceanu Lodowatego pracuje obecnie 30 sowieckich stacyj naukowych. W najbliższych dn. wylatują z Moskwy do okolic podbiegunowych znani lotnicy Mołoków, Wodopianow i Farich.

—o()o—

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa rady ministrów prof. Leona Kozłowskiego, który poinformował prezydenta o bieżących pracach rządu.

Wczorajsze plenarne posiedzenie Senatu

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek Senatu zawiadomił izbę o zrzeczeniu się mandatu przez senatora **Jana Kołłontaj-Srzednickiego.** Senat uznał ten madat za wygasły.

Izba wysłuchała następnie referatu senatora Rollego w sprawie ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych. Mówca w imieniu komisji zaproponował rezolucję wzywającą rząd do ogłoszenia rozporządzeń wykonawczych do ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych, równocześnie z tekstem samej ustawy. Ustawa wraz z poprawkami i rezolucją została przyjęta.

W dalszym ciągu senator Jan Rogowicz wygłosił referat o ustawie o znaczeniu wagi na ładunkach przewożonych na statkach. Ustawę przyjęto bez dyskusji. Wreszcie również bez dyskusji przyjęto ustawę o przyznanie obligacjom m. Warszawa praw papierów pupilarnych.

Na tem posiedzenie zakończono, przyczem marszałek zawiadomił, że zwoła następne plenarne posiedzenie Senatu w drugiej połowie bież. miesiąca.

Komisja budżetowa Sejmu

uchwaliła preliminarz budżetowy państwa

WARSZAWA. (Pat). Komisja budżetowa Sejmu zakończyła w dniu dzisiejszym debaty nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1935-36.

Przewodniczący poseł BYRKA zakomunikował, że do trzeciego czytania poseł CEBINKA zgłosił wniosek, aby w budżecie prezydjum Rady Ministrów odnośny dział zwiększyć o 30 tys. zł. Chodzi tu o utworzenie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym osobnego Senatu, dla załatwienia spraw rent inwalidzkich. Wniosek ten przyjęto.

Następnie poseł WIERZBICKI zgłosił do budżetu Sejmu poprawkę o zwiększenie działu pierwszego o 45 tys. zł., jako nadzwyczajny dodatek na poprawienie akustyki sali. Pokrycie uzyskuje się przez zmniejszenie wydatków na djety. Wniosek ten przyjęto.

Skreślenie daniny szkolnej

Skolei zabrał głos generalny referent budżetu poseł MIEDZIŃSKI, który zwrócił się do rządu z wnioskiem O SKREŚLENIE TAK ZW. DANINY SZKOLNEJ, uważając ją w proponowanej formie — jako odbudowę funduszu szkolnego, jako nowy podatek — niecelowy w obecnej sytuacji, za pokrycie niewskazane w części wydatków Min. W. R. i O. P.

RZĄD ZGODZIŁ SIĘ NA WNIOSEK generalnego referenta. Skreślenie daniny szkolnej powoduje zwiększenie preliminowanego niedoboru budżetowego. Od rządu i min. skarbu, przyjął mówca do wiadomości, że ewentualnie jeszcze w toku dyskusji nad budżetem, rząd zastrzega sobie możność pokrycia niedoboru, szczególnie w granicach tych 18 milj. zł., które przewidywała danina szkolna, w ten sposób, że rząd wskaże inne środki pokrycia tych wydatków, wyłączając je z pod ogólnej formuły umieszczonej na końcu art. 2 ustawy skarbowej, że niedobór będzie pokryty w drodze operacyj finansowych lub rezerw skarbowych.

W związku z tem poseł Miedziński przedstawił kom. szereg poprawek, które w technicznej konstrukcji budżetu zostały skonsumowane.

Wnioski posła Miedzińskiego komisja przyjęła, poczem przewodniczący zarządził przerwę w obradach.

P. poseł Miedziński o polityce finansowej rządu

Po krótkiej przerwie zabrał głos sprawozdawca generalny poseł Miedziński, który w pierwszej części przemówienia podkreślił jako objaw najbardziej pomyślny niezachwianą stałość waluty.

W sprawach polityki kredytowej mówca twierdzi, że stan aparatu bankowego a przedewszystkiem instytucyj oszczędnościowych jest zadowalający i wykazuje postęp w porównaniu ze stanem w przeszłości. Dekrety walutowe zakończyły wreszcie komplikacje w naszem życiu publicznem, gospodarczem. Doszliśmy do tej szczęśliwej sytuacji, że NAJPEWNIEJSZĄ WALUTĄ I NAJWIĘKSZĄ GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA JEST ZŁOTY POLSKI.

Mówca dalej omawia akcję kredytową rządu w dziedzinie oddłużenia rolnictwa, stwierdzając, że wyniki tej akcji należy uznać za poważne. Jednocześnie stwierdzić trzeba, że stan płynny w tej dziedzinie ustał i trzeba się liczyć ze stanem rzeczy istniejącym obecnie jako pewnym cyklem już zakończonym.

OBNIŻKA CEN.

Jeśli chodzi O ZAGADNIENIE CEN, o zagadnienie związane z podziałem dochodu narodowego, rząd wypełnił wiele postulatów społeczeństwa, obniżając ceny, na które ma wpływ decydujący, to jest ceny monopolowe, taryfy pocztowej i kolejowej. Mimo to w akcji zmniejszenia rozpiętości cen mówca nie widzi powodzenia. Wprawdzie nastąpił spadek cen produktów przemysłowych, ale jednocześnie zmniejszyły się ceny wytworów produkcji rolniczej.

Jeśli chodzi o ruch cen światowych, to w dalszym ciągu panowała tendencja zniżkowa i zachodziły rzeczy nieprzewidziane, które od nas, mimo najlepszą wolę, nie zależą. W dziedzinie dążenia rządu do utrzymania cen produktów rolnych na możliwym poziomie rząd przeprowadził energiczną akcję interwencyjną kosztem ogromnych sum. Jeżeli stan rzeczy w tej dziedzinie jest niepomyślny, to trzeba to uznać raczej jako siłę wyższą w stosunku do naszych możliwości. Naszą politykę handlową, układy i traktaty handlowe a szczególnie dbałość o bilans handlowy stawiamy na pierwszem miejscu. Więcej przywiązujemy wagi dla całokształtu naszego życia gospodarczego do dbałości o bilans handlowy i związane z niemi sprawy niż do operacyj kredytowych z zagranicą. Polityka i taktyka rządu w tej dziedzinie znalazła najdalej posunięte uznanie. W dziedzinie polityki gospodarczej selekcja kapitałów obcych robiona jest wyłącznie z punktu widzenia metod pracy tego kapitału a nie jakiegokolwiek innego względu. Polska jako kraj potrzebujący inwestycyj i jako kraj, który daje kapitałom przychodzącym do niego bezpieczeństwo i pełną możliwość zupełnego godziwego i pokaźnego zarobku w porównaniu z możliwościami gdzieindziej, potrzebuje i chętnie widzi u siebie współpracę zdrowych kapitałów zagranicznych, ale STOSUNEK NASZ DO KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO jest stosunkiem gotowości zatrudnienia w warunkach bezpieczeństwa i wydatnej opłacalności, nie zaś wyciąganiem ręki po pomoc i filantropję.

OSZCZĘDNOŚCIOWA GOSPODARKA RZĄDU.

Przechodząc do polityki ściśle budżetowej mówca stwierdza, że mamy w dalszym ciągu do czynienia z zasadą oszczędnościową. Wydatki państwowe zostały obniżone w porównaniu z rokiem 30-31 prawie o 800.000.000 zł., czyli o przeszło 28 procent. Deficyt budżetowy sam w sobie nie jest niczem przerażającem, natomiast pocieszającym faktem jest stałe zmniejszenie się tego deficytu. Mówca stwierdza bardzo znaczną prawidłowość preliminowanych dochodów w latach ubiegłych, wnioskując, że i preliminowany budżet na rok przyszły wykaże taką samą realność.

OSTROŻNIE Z PODATKAMI.

W dalszym ciągu mówca przechodzi do skonkretyzowania dyskusji nad preliminarzem i wynikających z niej wskazań i postulatów. Miedziński wysuwa jako wrażenie nieodparte z obrad komisyjnych postulat — ostrożnie z podatkami. Ruch wpływów i zaległości podatkowych nasuwa daleko idące obawy i zastrzeżenia.

Jeżeli zachodzi zjawisko, że ilość ściąganych zaległości podatkowych z lat poprzednich równoważy się z nowem ich narastaniem, to jest objaw, że SIŁY PŁATNICZE SĄ NACIĄGNIĘTE DO OSTATECZNYCH GRANIC, że człowiek, któremu się wymiar podwyższa, choćby go najbardziej gnębili, nie może poprostu podołać ciężarom na niego nakładanym. Mamy do czynienia ze stanem długotrwałej zmiany zdolności płatniczej społeczeństwa i z tem trzeba się liczyć. Trzeba omijać te kategorje płatników, których zdolność płatnicza ulega fatalnemu osłabieniu i którym należałoby raczej obniżyć wymagania.

POTRZEBA UPROSZCZENIA PROCEDURY ŚCIĄGANIA PODATKÓW.

Przechodząc do spraw ściśle fiskalnych Miedziński omawia technikę i charakter działalności urzędów skarbowych. Za najpilniejszą sprawę uważa uproszczenie procedury ściągania podatków tak, aby podatnik wiedział, co i kiedy ma płacić, aby odpowiednie nakazy i pokwitowania były sformułowane w sposób zrozumiały. Muszą ustać wypadki usiłowania powtórnego ściągania od płatnika ściągniętych już należności.

RĘCE, KTÓRE SPOTYKAJĄ SIĘ W KIESZENI PŁATNIKA.

Rolę ministra skarbu określa mówca nietylko jako rolę rzecznika oszczędności we wszystkich działach gospodarki rządowej ale również jako rzecznika oszczędzania płatnika. Jeżeli nie możemy, mimo wszelkie wysiłki, dopomóc płatnikowi skutecznie w stronie dochodowej jego budżetu, to jednak możemy mu ulżyć po stronie wydatków. Wszystkie ręce jak skarbu, ubezpieczeń, samorządów spotykają się w kieszeni płatnika. Jest ręka, która ma pierwszeństwo a inne ręce muszą swoje apetyty pohamować. Daje się zauważyć zjawisko, że wskutek pewnej poprawy w pewnych miejscowościach samorządy przejawiają tendencję ponownego zwiększenia wydatków. Mówca zwraca się z apelem do ministerstwa skarbu aby te dążenia BEZWARUNKOWO POWSTRZYMAŁ. Jest jeszcze wiele do zrobienia w sprawie przerostów ubezpieczeniowych i samorządowych. To są ręce, które sięgają tam, gdzie muszą być pozostawione możliwości przedewszystkiem dla ministerstwa skarbu.

ŹRÓDŁA POKRYCIA DEFICYTU.

Budżet zamyka się niedoborem, który możemy pokryć, opierając się na operacjach kredytowych bądź zagranicznych bądź wewnętrznych. Przeciwko pierwszym mówca nie stawia zastrzeżeń, choć nie wiąże z niemi specjalnych nadziei, natomiast skupia swoją uwagę raczej na pożyczce wewnętrznej. Stwierdza on, że istnieją warunki zupełnie dostateczne na to, aby uważać ten projekt za całkowicie realny. Nastąpiło powszechne ugruntowanie zaufania do naszej waluty. Mamy za sobą bardzo pocieszające doświadczenie z „pożyczką narodową". Mówca twierdzi że wskazany przez rząd taki sposób pokrycia deficytu jest zupełnie realny i zasługujący na całkowite zaufanie.

W zakończeniu Miedziński stwierdza, że polityka rządu jest konsekwentna, planowa i trafna i dlatego wnosi o uchwalenie ustawy skarbowej w brzmieniu przedłożonem.

Przyjęcie budżetu

Po przemówieniu generalnego sprawozdawcy Miedzińskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos CHADZYŃSKI (NPR.), RYBARSKI (klub narodowy) i ROSMARIN (klub żydowski).

Następnie zabrał jeszcze raz głos minister skarbu ZAWADZKI (przemówienie min. Zawadzkiego z powodu późnego otrzymania, zamieścimy jutro).

Po końcowych wywodach referenta generalnego, który polemizował z posłami Chadzyńskim Rybarskim i Rosmarinem, CAŁOŚĆ PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO WRAZ ZE ZGŁOSZONEMI WNIOSKAMI I USTAWĄ SKARBOWĄ PRZYJĘTO.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W Urugwaju powstańcy zwyciężają?

BUENOS AIRES. (Pat). Prasa zamieszcza niepotwierdzone jeszcze wiadomości z Montevideo o walce jaką wczoraj rano stoczyły wojska rządowe wpobliżu Casupo z oddziałami powstańczemi liczącemi 500 ludzi.

Powstańcy urugwajscy jakoby zadali klęskę wojskom rządowym, zdobywając wiele karabinów ręcznych i maszynowych.

W Arosa Polska na drugiem miejscu

Przegrana z Szwajcarami

ZURYCH. (Pat. We czwartek odbył się w Arosa finał turnieju hokejowego pomiędzy Polską a H. C. Daves.

Drużyna szwajcarska odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2, (2:0, 2:0, 0:2).

Pierwsze miejsce w tym turnieju zajęła drużyna HC. Daves, drugie Polacy, trzecie reprezentacja Pragi, 4) H. C. Arosa.

IMIENINY PANA PREZYDENTA

Oficjalne uroczystości obchodzone są we wszystkich Państwach mniej więcej jednakowo. Protokularne gesty. Korpus dyplomatyczny zebrany w wielkiej sali, głowa Państwa przyjmuje życzenia noworoczne, imieninowe, przemówienia, podziękowanie, kilka słów z kilkunastu osobami, potem urzędnicy, wojskowi, przedstawiciele stowarzyszeń etc. etc.

To jest oficjalna strona uroczystości, przyjęta raz na zawsze. Moment uczuciowy zależy od stosunku społeczeństwa do osoby reprezentującej najwyższą władzę w Państwie.

Oczywiście każdy naród wybiera osobę swego Prezydenta, według zasług, zalet i zapowiedzianych możliwości, mogących naród i kraj prowadzić ku lepszym konjunkturom, widzimy na tych stanowiskach różnego typu ludzi: śmiałych zdobywców, obdarzonych genjuszem rasy, intuicją celów swego narodu, wytrysłych z głębin społeczeństwa niespodzianie, nie jako wynik kultury, ale prawie jako wybryk natury.

Polska może się szczycić i chlubić swym wyborem. Jej Prezydent, nie kończy się ani zaczyna na oficjalnej osobie Głowy Państwa.

Prócz całej, pogodnej uprzejmości, jaka cechuje Prezydenta Mościckiego, umiaru z jakim odnosi się do wszystkich najdrażliwszych kwestyj, spokoju jaki okazał zawsze, w chwilach trudnych dla Państwa i w osobistych, ciężkich przejściach i żałobach rodzinnych, prócz spełniania tak wytwornie ciężkich, nużących i nudnych czasami obowiązków reprezentacyjnych, po za postacią wysokiego dygnitarza, jaśnieje i pociąga przedewszystkiem postać, wizerunek duchowy Człowieka i Obywatela, Uczonego i Bojownika o Wolność Kraju, w którym los kazał Mu być Prezydentem.

Z okazji Jubileuszu Pana Prezydenta jako uczonego, dowiedział się szeroki ogół szczegółów z Jego życia, które może zamało były rozpowszechniane i znane. Ukazało się nam w skrócie oblicze wysokiej klasy moralnej, oblicze uczonego, pochylonego nad swemi retortami z pilnością i uwagą, poświęconego badaniom, odkryciom, umysł twórczy, dążący z zamiłowaniem do zdobyczy na polu swej fachowej roboty. Ale na każde wezwanie, na każdy głos Ojczyzny. On, jak jego towarzysze, jak ci wybitni i wyjątkowi ludzie, którym Polska zawdzięcza Niepodległość i ocalenie honoru narodowego w czasie Wielkiej Wojny, jak ta gromada



ludzi, ideowych bez zastrzeżeń, pracująca pod kierunkiem obranego Wodza, Piłsudskiego, tak obecny Pan Prezydent, Ignacy Mościcki, gotów był zawsze porzucić swe retorty, swe laboratorjum, książki i słuchaczy, by iść za głosem potężniejszego obowiązku, wołającego go w obce kraje, w obce środowiska, w gorsze warunki, w ciężkie materjalnie położenie, bo... tak było trzeba dla Niej... dla Polski.

Ta właśnie jest wielka, kapitalna różnica pomiędzy naszym Panem Prezydentem, a innymi, których zasług nikt nie neguje. Lecz tamci ludzie wyrośli dla obrony interesów swych Ojczyzn po wojnie, nie mogą przedstawić swoim społeczeństwom takich zasług, a zwłaszcza poświęceń, jak pracujący w zakonspirowanych organizacjach uczony, wynalazca, mający swój ukochany świat wiedzy, a porzucający go bez wahania dla pracy podziemnej, niebezpiecznej i dla ludzi małego ducha wydającej się wtedy beznadziejną, ale dla ludzi tego rodzaju co Prezydent Mościcki, będącej celem najświętszym, najbardziej godnym oddania się całkowitego, bez zastrzeżeń.

Wszedłszy w obowiązki Prezydenta w chwili szczególnie bolesnej, ciężkiej, jakby nasyconej w obowiązki Prezydenta oparami zbrodni, jadów i szałów partyjnych, wykazując odwagę cywilną nie mniejszą niż odwaga żołnierza na wyznaczonym posterunku, potrafił Pan Prezydent Mościcki jakby zjawieniem się swojem, tym przedziwnym spokojem, jaki wieje z całej Jego dostojnej postaci, uśmierzyć burzę, pokój uczynić wkoło siebie. I dalej te kręgi harmonijnego spokoju rozeszły się po całej Rzeczpospolitej. Powoli dowiadywały się dalekie kresy, wschodnie i zachodnie, północne i południowe, kim jest Głowa Państwa Polskiego. Niejeden prosty, nieuczony człowiek, niejeden nauczyciel w zapadłym zaścianku, robotnik, rzemieślnik, człowiek szary i ciężko pracujący, człowiek wyobrażający sobie splendory pałaców Prezydenta Rzeczpospolitej, dowiadywał się o skromnych upodobaniach, o prostocie życia, o ciężkiej pracy naukowej i zarobkowej swego Prezydenta za dawnych czasów. Tłumy zetknęły się z Dostojnym Gościem gdy objeżdżał swe dzie dziny i stawał to w puszczach zielonych, to nad modremi wodami wileńskich jezior, wśród pól, miasteczek i dworów. Patrzał i słuchał przemówień, przyjmował hołdy: dzieci, rolników, rybaków, uczonych, urzędników, wojska, Kopu, młodzieży... hołdy całej Polski.

Zapamiętali wszyscy, wszędzie, Jego uprzejmą dostojność, Jego niestrudzoną pogodę, to też w dniu Imienin z całej Rzeczypospolitej popłyną życzenia szczere, gorące. Pod oficjalną ich formą tętnić będzie świadomość, że składają się one nie tylko Przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzeczpospolitej ale i dla niezwykłego, wysokiej wartości moralnej Człowieka. I to spotęguje ich wartość.

Młodzież składa życzenia Imieninowe P. Prezydentowi Rzeczypospolitej

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste złożenie życzeń Imieninowych Prezydentowi przez młodzież wszystkich szkół prywatnych i państwowych średnich i zawodowych oraz szkół powszechnych z pocztami sztandarowemi i orkiestrami.

Do zgromadzonej młodzieży wyszedł Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, przechodząc przed szpalerem pocztów sztandarowych. Skolei chóry młodzieży odśpiewały pieśń ułożoną na cześć Prezydenta oraz „I brygadę".

O godz. 13-ej przybyła na dziedziniec zamkowy delegacja harcerzy, w których imieniu złożył hołd i życzenia Imieninowe ksiądz dr. Mauersberger.

Kto walczył o Polską Szkołę

Spowodu pewnego zarysu historycznego

III

Przy wyliczaniu wydawnictw wileńskich dla potrzeb szkolnictwa, wspomniano o jednym z pierwszym elementarzy — „Ziarenko", opracowanym przez p. Julję Rodziewiczową, a który przez Anielę Szycównę w Warszawie uznany był za **bardzo dobry elementarz. Elementarz ten miał spore powodzenie.**

W innem miejscu Autor Zarysu, mówiąc o stosunku włościan do oświaty zaznacza, że **gdy się upewnili, że przez to obok innych korzyści, synowie ich zdobędą ulgi w wojsku, sami starali się o nauczycielki — polki i daleko po nie jeździli.**

Mam wrażenie, że do powyższego twierdzenia wkradło się jakieś nieporozumienie. Żadnych ulg w wojsku rosyjskiem dla czytających i piszących po polsku nie było, być nie mogło i żaden by chłop w nie nie uwierzył. Z tych przywilejów korzystali umiejący po rosyjsku, a zatem uczniowie szkół t. zw. Ministerjalnych, istniejących przy zarządach gmin Cerkowno-Prychodskich. Właśnie całe niebezpieczeństwo dla uczenia dziatwy po polsku, zwłaszcza pisania, w tem tkwiło, że ta umiejętność, w ciemniejszych wioskach traciła znaczenie praktyczne, stawała się pewnego rodzaju luksusem.

Dalej czytamy w Zarysie:

„W r. 1898 artysta-malarz Stanisław Jarocki, stał się twórcą i kierownikiem wśród młodzieży gimnazjalnej Kół samokształcenia, w które wciągano młodzież z innych szkół. Uprawiano tam polonistykę, prowadzono bibljoteczki, urządzano odczyty. Młodzież tych szkół miała samorząd z wyborami, zarządem i t. d. na podstawie statutu, którego egzemplarz PRZECHOWYWANO W BUTELCE ZAKOPANEJ W ZIEMI. Liczba tych Kół doszła do 28, a były czynne do roku 1905".

W innem miejscu Sz. Autor Zarysu mówi co następuje:

„Wkrótce po odejściu Niemców, zalała w styczniu r. 1919 Wileńszczyznę znowu od wschodu fala bolszewicka. Mnóstwo osób za działalność publiczną władze bolszewickie więziły, porywały do niewoli, i skazywały na śmierć. Zamordowały księdza Dyakowskiego, wtrąciły do więzienia organizatora Kół samokształcenia młodzieży gimnazjalnej — Stanisława Jarockiego i byłyby go rozstrzelały, gdyby im po miesiącu więzienia, nie uciekł.".

P. Stanisława Jarockiego zna Wilno, jako bardzo skromnego i unikającego pozy działacza społecznego. Ale z tego, co przytoczyłem wyżej, wynika, że jest znakomitym konspiratorem. Przecie o tem, że zorganizował i prowadził aż 28 Kół dla samokształcenia młodzieży gimnazjalnej, w których była uprawiana tak niezbędna polonistyka, czego, jak wiadomo w szkołach moskiewskich nie uczono, z samorządem każdej szkoły, — Wilno nic a nic nie wiedziało. Sądzono powszechnie, że to cały legjon sił fachowych, nauczycieli i nauczycielek. Jakie nieporozumienie! A to wszystko przez tę nadzwyczajną konspirację. Nie wiedziało również, że miał aż tak poważne oskarżenie, iż groziło mu niechybnie rozstrzelanie, lecz szczęśliwie, dokonując jedynej jak więzienie więzieniem sztuki — uciekł im. O tej ucieczce nie wiedziałem nawet ja, co jednocześnie i w tem samem więzieniu, dla jakiegoś błahego powodu, również siedziałem.

O ile wdzięczność należy Autorowi za podanie tak rewelacyjnych dla Wilnian wiadomości jak te, dotyczące p. Jarockiego, o tyle muszę zakwestjonować inne zacytowane powyżej.

Co zaś do księdza Dyakowskiego, to tyle tylko wiadomo, że zginął, lecz gdzie, kiedy, w jakich okolicznościach, czy też z czyich mianowicie rąk — tego nikt nie wie. Ostatni raz widziano go w okolicach Grodna. Ale jedna rzecz jest absolutnie pewna i wszystkim znana, że **zginął nie za tych bolszewików, lecz następnych, którzy przyszli w połowie lipca r. 1920.**

* * *

Przy czytaniu pracy p. Myślickiego, rzuca się w oczy ogromna dysproporcja w ocenie ludzi i instytucji. Np. gdy o pannie Szostakównie, istotnie bardzo dzielnej i zasłużonej niewieście, ale która działała wówczas gdy polska szkółka elementarna, było conajmniej w trzech czwartych — jeżeli nie legalną to tolerowaną, otóż, gdy o działalności p. Szostakówny opowiada na pięciu stronicach dużego formatu, z największymi szczegółami, to o takim doktorze Dmochowskim, mężu p. Emmy, cichym skromnym ale bardzo czynnym współpracowniku jej, jak w dziedzinie szkolnictwa, tak i wydawniczej, oddającym sprawom tym czas swój i pieniądze — ledwie, że tak powiem, półsłówkiem wspomniano. O ludziach takiej wagi gatunkowej i takich dla oświaty zasług jak np.: prof. Stanisław Kościałkowski, Julja Rodziewiczowa, Zmaczyńska, Bernatowiczówna, Aloizy Perzanowski — niema nawet półsłówka. Nie wspomniano również o całej oświatowo-kulturalnej instytucji z tak rozgałęzioną działalnością, jak Pol-

Mord polityczny w Pradze

KIM BYŁ INŻ. FORMIS?

W nocy z 23 na 24 stycznia b. r. zamordowany został w Pradze w hotelu „Zahorzi" emigrant niemiecki, były dyrektor radjostacji w Stutgarcie, inż Rudolf Formis Zamordowany był dawniej znanym członkiem niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej. W chwili, gdy hitlerowcy doszli w Niemczech do władzy, był Formis technicznym kierownikiem radjostacji sztutgarckiej. Niewiadomo z jakich przyczyn doszło jednak później do poróżnienia się Formisa z kierownictwem partji hitlerowskiej, wskutek czego na wiosnę 1934 zbiegł on do Czech i jako emigrant polityczny przyłączył się do stworzonej przez dr. Ottena Strassera partji „Czarnego Frontu".

Podobno bezpośrednią przyczyna mordu było stwierdzenie, że zamordowany skonstruował tajną radjostację w mieszkaniu swem w Pradze, skąd nadawano przemówienia antyhitlerowskie, słyszane w całych Niemczech.

Formis był wybitnym fachowcem w dziedzinie radjofonji. Specjaliści powołani na miejsce czynu stwierdzili, że stacja była doskonale urządzona i temu przypisać należy, że pomimo interwencji posła niemieckiego w Pradze, dra Kocha, władze czechosłowackie nie mogły jej odnaleźć. Doskonałemu urządzeniu też przypisać należy, że stacji tej nie można było odkryć drogą badań radjogoniometrycznych. Inż. Formis miał też być wynalazcą m. i. promieni, które na odległość potrafią wstrzymać działanie motorów w aeroplanach i samochodach.

PRZECZUCIE.

Do Pragi przybył inż. Formis na wiosnę ubiegłego roku i wraz z drugim jeszcze emigrantem z Niemiec wynajął łóżko u niejakiej pani Schmidt, której płacili obai po 5 koron czeskich dziennie. Mieszkali u niej około dwu tygodni i prawie cały czas leżeli w łóżku. Na pytanie gospodyni, dlaczego tak długo się wylegują, odpowiadał Formis, że gdy się leży w łóżku, głód mniej dokucza. Formis był wtedy bardzo opuszczony i wynędzniały.

Po 14 dniach wyprowadził się i oświadczył swej gospodyni, że wraz z przyjacielem udaje się do Turcji, skąd zamierzają wyruszyć do Persji i tam się osiedlić. W czasie wielkiej wojny bowiem służył Formis w armji niemieckiej jako oficer na froncie tureckim i przy tej sposobności opanował tureckie i małoazjatyckie narzecza, co obecnie zamierza wyzyskać dla stworzenia sobie nowej egzystencji.

Po trzech miesiącach zjawił się znowu u Schmidtowej jeszcze bardziej wynędzniały niż na wiosnę. Opowiedział jej, że musiał przerwać swą podróż do Persji, albowiem podczas pieszej wędrówki został w Bułgarji aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uzyskał spowrotem wolność. Raz tak się wyraził do znajomych: „Dla ludzi, którzy walczą o wolność niema więcej miejca na świecie". Wyraził przytem przypuszczenie, że pewnego dnia umrze podobną śmiercią jak prof. Lessing (zamordowany w roku zeszłym w Czechach), bo „lepiej koniec bez strachu, aniżeli martyrologja bez końca".

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU.

Na 10 dni przed dokonaniem zamachu przekroczyło granicę czechosłowacką — jak podaje czeski komunikat policyjny — pod Schneeberg obok Bodenbach auto typu „Daimler-Benz" IP—48.295, w którem siedziały 3 osoby: dwaj mężczyźni i jedna kobieta. Według paszportów, przedstawionych straży czeskiej przy przekraczaniu granicy byli to Gert Schubert z Berlina, Hans Müller z Kilonji i Edyta Kerschbach z Berlina.

Tego samego dnia wynajął Müller w praskim hotelu „Wilson" pokój, przyczem przedstawił Edytę Kerschbach jako swoją małżonkę. W hotelu zabawili niedługo. Dnia 14 stycznia wyjechali wszyscy troje autem do Strzechowic pod Pragą, gdzie przenocowali w zajeździe „U Parolodi", a nazajutrz zainstalowali się w hotelu „Zahorzi" na jednem z przedmieść Pragi, gdzie mieszkał również inż. Formis i gdzie zawarli z nim znajomość.

16 stycznia wrócili do hotelu „U Parolodi" w Strzechowicach, gdzie Müler doprowadził swój motor do porządku, by udać się nim następnego dnia do Pragi. Tu pozostawił auto w garażu hotelu „Aleron" i o 11-ej przed południem odleciał samolotem do Berlina. Nazajutrz tą samą drogą wrócił do Pragi, wyjechał swem autem do Strzechowic, gdzie go oczekiwała już Edyta Kerschbach.

19 stycznia wyjechali oboje do Pragi, zainstalowali się w hotelu „Wilson" i tu nazajutrz dołączył się do nich mężczyzna, który wedle niemieckiego paszportu, jaki dyrekcji hotelu przedstawił, nazywał się Gerhardt Schubert. Kilka następnych dni poświęcili wszyscy troje studjowaniu terenu. W tym celu podjęli szereg wycieczek w okolice i 23 stycznia o godz. 15 pp. wrócili spowrotem do hotelu „Zahorzi". Udali się tam tylko Müller i Edyta Kerschbach, Schubert natomiast pozostał poza hotelem w aucie.

REKONSTRUKCJA ZBRODNI.

Przebieg zbrodni, której dokonano w hotelu „Zahorzi" tegą samego wieczoru, przedstawia się prawdopodobnie następująco: Mniej więcej o godz. 22 spotkali się na korytarzu hotelu Edyta Kerschbach z inż. Formisem. Po krótkiej pogawędce wstąpił Formis na jej zaproszenie do jej pokoju i tu stanął oko w oko z Müllerem, którego już dawniej poznał i z nieznanym osobnikiem, którym był Schubert. Zamachowcy rzucili się po krótkiej rozmowie na niego, chcąc go widocznie spoczątku związać tylko i uprowadzić. Wskazuje na to znaleziony powróz, który miał służyć widocznie do skrępowania Formisa.

Tu jednako obliczenia morderców zawiodły. Natrafili bowiem na zimną krew, przytomność umysłu i na niespodziewany opór Formisa. Pewnej chwili wyciągnął inż Formis błyskawicznie rewolwer, ale zanim zdołał wystrzelić, został uderzony w głowę, zachwiał się; w tym momencie pociągnął za cyngiel i rewolwer wystrzelił. Strzał trafił jednego z trójcy, prawdopodobnie Edytę Klusbach, po drodze bowiem znaleziono śladykr wi, a policjant pełniący służbę w Levosiz,w połowie drogi między Pragą a granicą niemiecką stwierdził, że waucie, którem uciekali zabójcy znajdowało się tylko dwu mężczyzn, nie było natomiast żadnej kobiety.

Edyta Kerschbach więc albo pozostała w Czechosłowacji, albo ciężko raniona zmarła w aucie, względnie jako ciężko ranną dobili ją towarzysze i porzucili gdzieś na drodze.

Co się tymczasem stało z inż. Formisem? Otóż według wszelkiego prawdopodobieństwa zamachowcy nie mogąc go uprowadzić, a bojąc się zbiegowiska wskutek strzału, strzelili doń umierającego zaś czy też zabit go zawlekli do jego pokoju i zbiegli na skraj lasku, gdzie stał ich samochód, gotowy do drogi.

AUTO NA GRANICY.

Zanim zaalarmowana policja czechosłowacka zdążyła zawiadomić wszystkie punkty graniczne o dokonanem morderstwie, dwaj osobnicy, Gert Schubert i Hans Müller, zupełnie legalnie, przez to samo miejsce,w którem poraz pierwszy, jadąc z Niemiec do Czechosłowacji przekroczyli granicę, wrócili 24 stycznia między 4 a 5 nad ranem spowrotem. Auto pozostało przez pewien czas na punkcie granicznym w Schneeberg. W godzinę po przekroczeniu granicy zgłosił się do urzędnika granicznego w Schneeberg jakiś mieszkaniec gminy Rosenthal w Saksonji, znany mu z widzenia i przedstawił rejentalne pełnomocnictwo do odbioru auta. O godz. 6-ej rano było już auto po stronie niemieckiej.

MER.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozgrymaszony mistrzunio

W St. Moritz w Szwajcarji odbyły się — jak o tem obszernie donosiliśmy w dziale sportowym — zawody o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej, na łodzie. W zawodach tych wzięło udział 48 zawodników z 11 państw.

Jeśli chodzi o solową konkurencje pań, to mistrzostwo Europy zdobyła Sonia Henie mistrzyni świata, nie tylko Europy, od szeregu lat.

Sprawozdanie oficjalnej niewątpliwie bezstronnej agencji, która niema chyba powodu lansowania Norweżki Henie, brzmiało tak:

„Mistrzostwo zdobyła bezkonkurencyjna mistrzyni świata Sonja Henie (Norwegja). Sonja Henie była klasą dla siebie, górując bezapelacyjnie nad pozostałemi zawodniczkami. Wicemistrzynią została Austrjaczka Landbeck, a trzecie miejsce zajęła Colledge (Anglja). Pierwsza miała 7 pkt., druga 17, a trzecia 21.

„Różnica w punktacji jest tak ogromna, że największy laik zorjentuje się o ile pierwsza górowała nad drugą i trzecią.

Tymczasem znalazła się czwarta czy też nawet dalsza jeszcze, w obronie której wystąpił nagle ni stąd ni zowąd nasz gwiazdor śpiewaczy światowej sławy i wielkości, sam Jan Kiepura. Oto jak podają pisma:

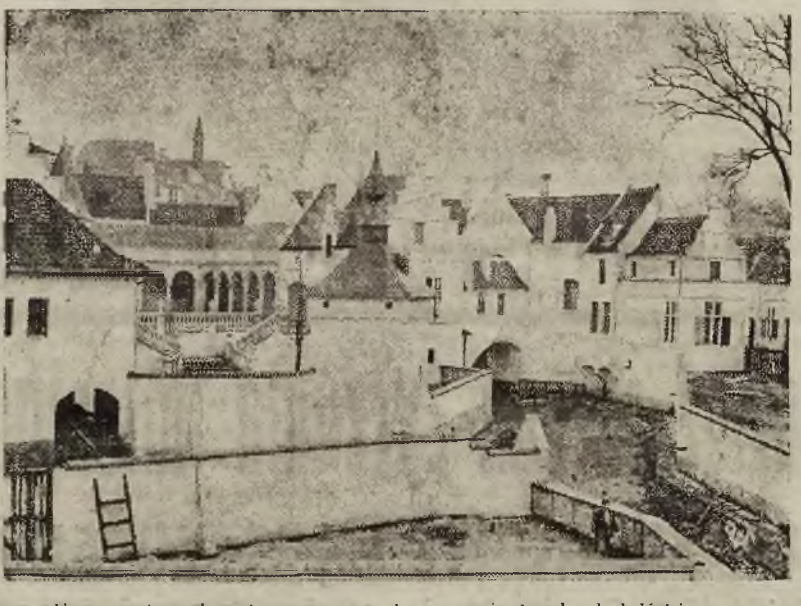
„Po rozdaniu nagrod Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonja Henie nie zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Jemu, Kiepurze, najbardziej podobały się ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek z bransoletką, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów".

Jest to jedyny występ Kiepury, który nie był na szczęście transmitowany przez radjo i — jak się zdaje — jedyny, który nie wywołał entuzjazmu. Jazda figurowa na lodzie to jest właściwie balet na lodzie, a „pierwszybym pałkę strzaskał" i t. d. na głowie tego, ktoby twierdził, że Kiepura „ma głos do baletu". Kiepura nie ma „głosu do baletu", ale do opery i dlatego nie powinien go był zabierać, ani—Boże broń—podnosić na mistrzostwach w St. Moritz. Kwiatki owszem, złoty zegarek proszę bardzo... ale mówić? Nie. Tysiąc razy lepiej byłoby coś zaśpiewać, choćbya rję z „Pajaców", która napewno doprowadziłaby tłumy do szaleństwa.

Wei.

Skoro nadeszły wreszcie czasy
Naprawdę taniej pomarańczy.
Każdy Wilnianin rad zatańczy:
Jutro — na Wielkim Balu Prasy.

Z międzynarodowej wystawy w Brukseli



Fragment zrekonstruowanego starego miasteczka belgijskiego.

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

Minister skarbu wydał rozporządzenie o obliczaniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1935 r. Nadzwyczajna danina majątkowa obliczana jest i płacona w trzech grupach kontyngentowych.

W pierwszej grupie kontyngentowej płatnicy podatku gruntowego, płacący ten podatek w wys. od 25 zł. do 60 zł. rocznie bez degresji — opłacają daninę majątkową **w dwóch terminach:** zaliczkę w wysokości 11% podatku gruntowego do dnia 30-go kwietnia 1935 r., i resztę daniny do dn. 30 listopada r. b. Płatnicy podatku gruntowego, płacący go ponad 60 zł. rocznie bez progresji —o płacają daninę majątkową: zaliczkę w wys. 22% podatku gruntowego do dn. 30 kwietnia r. b. i resztę do dnia 30 listopada r. b.

W drugiej grupie kontyngentowej termin płatności **całej daniny** upływa z dniem 30 czerwca r.b., a w trzeciej grupie kontyngentowej — z dniem 31 sierpnia r. b.

O wysokości zaliczek urzędy skarbowe zawiadamiają płatników pisemnie do dnia 15-go kwietnia r. b., a **nakazy zapłaty** całej daniny majątkowej doręczone będą płatnikom: I-ej grupy kontyngentowej — do dn. 15 listopada r. b.; II-ejg rupy — do dn. 15 czerwca r. b.; III-ej grupy — do dn. 16 sierpnia r. b.

W razie doręczenia nakazów zapłaty całej daniny, względnie zaliczki na nią po tych terminach, danina majątkowa płatna jest **w ciągu dni 14-tu** po dniu doręczenia.

Niezapłacone w terminie kwoty daniny majątkowej stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę w wys. 12% i kosztami egzekucyjnemi. Od odroczonych kwot daniny majątkowej pobierane będą odsetki za droczeniew wys. 6%.

Prawo odwołania od nakazów zapłaty daniny majątkowej przysługuje płatnikom w ciągu 30-tu dni od doręczenia nakazu zapłaty. W odwołaniu jednak płatnicy mogą podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczania daniny majątkowej. Odwołania, dotyczące podstawy obliczenia daniny majątkowej pozostawione będą bez rozpatrzenia. Natomiast zmiany w wysokości państwowego podatku gruntowego, w wysokości obrotu, oraz przychodu, względnie wartości czynszowej — pociągają za sobą z urzędu zmianę w wysokości wymiaru daniny majątkowej. Omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu, lub na wniosek płatnika.

Odwołania wniesione po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia. W razie jednak ważnych powodów, dla których nastąpiło przekroczenie tego terminu, dyrektorzy izb skarbowych mogą darować skutki tego przekroczenia i odwołanie rozpatrzeć. Odwołania wnosić należy do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty, rozstrzyga zaś te odwołania władza skarbowa bezpośrednio wyższej instancji.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 30-go stycznia 1935 r.

skie Słowarzyszenie Rzemieślnicze.

Wiadomem jest, jak wielką, poważną i w jak ciężkich warunkach pracę oświatową, ogólną i polityczną, prowadziło w Wilnie PPS. Ale o tem niema nic. Był okres gdy nie tylko do kierowników tej pracy, lecz i wykładowców należał sam obecny 1-szy Marszałek Polski.

* * *

Sz. Autor Zarysu Historycznego może się zapytać: dlaczego niektóre usterki czy niedokładności widzę teraz, a nie widziałem wówczas kiedy one, znajdujące się w pracy p. L. Życkiej, były drukowane w dzienniku Urzędowym Kuratorjum Szkolnego w Wilnie, zaś potem, nakładem tegoż Kuratorjum wydano w broszurze.

Czy — dalszy ciąg przypuszczalnego pytania Sz. Autora — nie miał słusznej podstawy, do mniemania, że skoro **Kuratorjum Szkolne wydało,** a żadnych uwag czy też krytyki nie było w prasie, że to co ta broszura zawiera jest materjałem dostatecznie pewnym?

Jeżeli będzie takie pytanie, odpowiem na nie: Po pierwsze: Nie wiem czy Sz. Autor z pracy p. L. Życkiej, wydanej przez Kuratorjum, korzystał:

Powtóre: sporo błędów i błędzików nie tylko zauważyłem ja, lecz wiedział o nich, przynajmniej o niektórych, i Redaktor Dziennika, Naczelnik Wydziału Ogólnego — p. Małowieski. Właśnie on to zaproponował mi napisanie moich uwag, które niezwłocznie miał w Dzienniku wydrukować. Podjąłem się tego, lecz nie chcąc robić sam,przeprowadziłem konferencje z byłymi kolegami, otrzymałem od nich mandat, napisałem, po napisaniu dałem do przejrzenia i, wreszcie, złożyłem na ręce p. Małowieskiego. Wiem, że to wkrótce zostało przez p. Kuratora zaakceptowane do druku. Gdy w trzech kolejnych numerach (Dziennik jest miesięcznikiem) nie zostały uwagi te zamieszczone, a wskutek takiej zwłoki straciły na aktualności: chciałem wycofać, otrzymałem jednak list od p. Małowieskiego, żebym zostawił i pozwolił wydrukować, przytoczył jednocześnie słuszne powody dlaczego dotychczas nie mógł zrobić tego. Potem parę razy istotnie miało pójść to do druku, bowiem zwracano się do mnie o wyjaśnienia dotyczące rękopisu. Gdy jednak w ciągu 10 czy 11 miesięcy nie poszło, jako rzecz zatkiem już nie aktualna, wycofałem, a przed niedawnym czasem, złożyłem w Bibljotece im. Wróblewskich.

Zygmunt Nagrodzki.

—o()o—

Przed wizytą londyńską

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

Podróż premjera Flandina i min. Lavala nad Tamizę jest przedmiotem ogromnego zainteresowania francuskich kół politycznych, które zdają sobie sprawę ze znaczenia, jakie wizyta ta może mieć dla stosunków w Europie. Podróż londyńska może być bowiem końcowym etapem długiej epoki politycznej, wypełnianej walką Niemiec o przyznanie im efektywnej równości praw w dziedzinie zbrojeń, gdyż w Londynie ma się zdecydować sprawa **rezygnacji wielkich mocarstw z klauzul militarnych traktatu wersalskiego, wzamian za powrót Rzeszy do Genewy** i — jak tego chce Francja — za przystąpienie do paktu wschodniego.

Podróż londyńska poprzedzona była dłuższemi negocjacjami pomiędzy Quai d'Orsay a Foreign Office w czasie których starano się doprowadzić do przedwstępnego porozumienia. Foreign Office przygotowało nawet zupełnie określony plan, nad którym toczą się obecnie rozmowy. Istnieją bowiem dość znaczne różnice zdań pomiędzy Londynem a Paryżem w kwestji ceny, jaką należałoby postawić za uznanie zbrojeń niemieckich. O ile można bowiem wierzyć pewnym pogłoskom min. Laval pod wpływem rozmów genewskich z kom. Litwinowem i przedstawicielami Małej Ententy okazuje obecnie mniejszy pośpiech w zaangażowaniu się na drogę definitywnych ustępstw dla Niemiec. W każdym razie czynione są jednak przygotowania w celu ścisłego ustalenia postulatów francuskich. Omawiał je min. Laval w czasie konferencji z gen. Gamelinem, który po ustąpieniu gen. Weyganda objął najwyższe funkcje wojskowe akumulując równocześnie trzy naczelne stanowiska, a mianowicie wiceprzewodniczącego wyższej rady wojennej, generalissimusa na wypadek wojny i szefa sztabu. Nad tą sprawą obradował również wysoki komitet wojskowy t. j. komitet złożony z członków rządu i najwyższych dostojników wojskowych. W posiedzeniu tem wzięli udział także min. Laval i sekretarz generalny Quai d'Orsay p. Leger. Obecność tych dwóch osobistości wyraźnie wskazuje, co mogło być tematem obrad. Niewątpliwie, w czasie tego posiedzenia, komitet wypowiedział swą opinję co do ewentualnej legalizacji zbrojeń niemieckich i określił ostateczne granice ustępstw Francji.

W chwili gdy piszę te słowa brak jeszcze co do tego dokładnych wiadomości. Wydaje się jednak pewne, że przedstawiciele wojskowości położyli szczególny nacisk przedewszystkiem na konieczność **uprzedniego przeprowadzenia reform w armji** oraz zapewnienia Francji przewagi w zakresie sprzętu wojennego. Jest więc prawdopodobne, że w najbliższym czasie nastąpi wniesienie do Izby deputowanych projektu o **przedłużeniu okresu służby wojskowej,** który teraz wynosi w armji francuskiej tylko jeden rok. Ze względu na to, że obecne roczniki wojskowe są bardzo słabe pod względem liczebnym, gdyż składają się one z poborowych urodzonych w czasie wojny, stan efektywów armji francuskiej mógłby ulec znacznemu zmniejszeniu się, o ile rząd nie przeprowadzi ustawy o przedłużeniu służby wojskowej. Obecnie więc przedstawiciele armji pragnęliby, aby francuscy ministrowie przekonali Londyn, iż powiększenie czasu trwania służby wojskowej jest conditio sine qua non legalizacji zbrojeń niemieckich.

O wiele ważniejsze od warunków czysto militarnych są jednak żądania polityczne. Na podstawie dotychczasowych informacyj można przypuszczać, że Francja wysunie tu przedewszystkiem dwie kwestje. Pierwsza — to **sprawa sfinalizowania paktu wschodniego**, który Paryż pragnąłby podpisać bez względu na to, czy Niemcy i Polska wezmą w nim udział. Pomimo dużych zastrzeżeń londyńskich kół politycznych, co do zbyt daleko posuniętego zbliżenia między Paryżem a Moskwą — nie wydaje się, by ten punkt mógł spowodować poważniejsze trudności ze strony angielskiej.

Niewątpliwie jednak powstaną one przy omawianiu drugiego postulatu francuskiego, a mianowicie **sprawy gwarancyj bezpieczeństwa.** Francja oddawna pragnie, by Wielka Brytanja udzieliła Francji przyrzeczenia, że pośpieszy jej z pomocą w razie napadu niemieckiego. Pakt reński w Locarno załatwił tę sprawę w sposób dający pole do dość elastycznej interpretacji, gdyż pozostawia on Anglji i Włochom możność odwołania się do Rady Ligi Narodów celem ustalenia, czy istotnie zachodzi tu wypadek agresji. Znana jest powolność genewskich procedur przy rozwiązywaniu istotnie trudnych spraw, gdzie sekretarjat Ligi stara się zawsze grać na zwłokę. W tych warunkach zobowiązania lokarneńskie Anglji są uzależnione całkowicie od ich interpretacji przez rząd angielski i w praktyce mogą nawet być równe zeru. Francja pragnie więc obecnie doprowadzić do tego, by Anglja zgodziła się na udzielenie bardziej konkretnych zobowiązań pomocy. Innemi słowy mówiąc **rząd francuski chce zamienić elastyczne gwarancje Locarna na realne, automatycznie działające zobowiązania ze strony Anglji.** O ten punkt niewątpliwie rozegra się decydująca batalja. Cały problem sprowadza się więc do tego czy Londyn zdecyduje się na przyznanie tych gwarancyj, a jeżeli tak — to w jakiej formie zostaną one udzielone?

Gdy się weźmie pod uwagę tradycyjną niechęć angielskiej opinji publicznej do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie europejskim, to zgoda rządu angielskiego na te żądania Francji może się wydać dość wątpliwa. Dyplomacja polega jednak na wyszukiwaniu formuł nadających się do przyjęcia dla obydwóch stron. Może dzięki połączonym wysiłkom Quai d'Orsay i Downing Street uda się znaleźć dość elastyczną formułę, która zadowolni obydwa państwa i pozwoli na stwierdzenie czegoś więcej, niż tradycyjnej „zgodności poglądów“. Odpowiedzi na to pytanie udzielą nam najbliższe dni.

J. Brzękowski.

CELE NARAD francusko-angielskich

LONDYN. (Pat). Korespondent londyński dowiaduje się, że w toku rozmów dyplomatycznych prowadzonych w ciągu ostatnich dni w Paryżu i Londynie, doszło do uzgodnienia formuły, która ma być podstawą narad francusko-angielskich w czasie wizyty premjera Flandina i min. Lavala w Londynie.

Formuła ta przyjęła we środę wieczorem przez gabinet ma przewidywać:

1) wspólną deklarację francusko-angielską, na wzór deklaracji Laval—Mussolini, wypowiadająca się przeciw jednostronnemu naruszeniu postanowień międzynarodowych dotyczących rozbrojenia;

2) wspólną deklarację stwierdzającą konieczność wprowadzenia w życie w sposób praktyczny, porozumienia z 11 grudnia 1932 roku dotyczącego równouprawnienia dla Niemiec;

3) ustalenie systemu kollektywnego bezpieczeństwa w Europie, przez zawarcie nowego powszechnego europejskiego paktu, do którego wchodziłyby również, jako jego części składowe, wszystkie pakty regjonalne zawarte w Europie i

4) stwierdzenie konieczności powrotu Niemiec do Ligi Narodów, dla wejścia w życie wyżej wymienionych projektów.

Powyższa formuła byłaby kompromisem między stanowiskiem Wielkiej Brytanji i Francji, bowiem Francja ustąpiłaby ze swego nieprzejednanego stanowiska co do **zniesienia rozdziału 5-go traktatu wersalskiego,** zaś Anglja ze swej strony **rozszerzyłaby zobowiązania na kontynencie** europejskim, którego zresztą jedną z części składowych byłby jako pakt regjonalny traktat lokarneński.

Pierwsze posiedzenie tymczasowej Rady Miejskiej Warszawy



W ub. wtorek odbyło się w obecności p. ministra Spraw Wewn. pierwsze posiedzenie tymczasowej Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Na zdjęciu — moment w czasie przemówienia ministra Spraw Wewnętrznych Zyndram-Kościałkowskiego. Obok p. ministra za stołem prezydjalnym stoi prezydent miasta St. Starzyński.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **KOMITET KASY IM. MIANOWSKIEGO PRZYZNAŁ NASTĘPUJĄCE NAGRODY:**

2000 zł. z funduszu im. Jakóba Natansona, członka-założyciela Kasy im. Mianowskiego, za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanistycznych w języku polskim ogłoszoną w ciągu czterolecia 1929—1932 prof. dr. Tadeuszowi Sincezap racę p. t. „Literatura grecka“, Kraków 1931—32.

2000 zł. z tegoż funduszu za najlepszą pracę z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych w tym samym okresie w jęz. polskim ogłoszoną prof. Józefowi Paczoskiemu za pracę p. t. „Lasy Białowieży“, Poznań, 1930.

400 zł. z funduszu im. Wojciecha Sawickiego za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanistycznych w jęz. polskim, ogłoszoną w okresie 1929—1932 r. Helenie Radomskiej-Strzemeckiej za pracę p. t. „Monografja tekstu definicji“, Warszawa—Lwów, 1931.

400 zł. z tegoż funduszu za najlepszą pracę z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych w jęz. polskim w tym samym okresie ogłoszoną prof. dr. Lucjanowi Grabowskiemu za pracę p. t. „O konwergencji południkowej w odwzorowaniu Rusilhe'owskiem elipsoidy“, Lwów, 1929.

Po 450 zł. z funduszu im. Zenona Pileckiego za najlepsze prace w latach 1930, 31, 32, 33 drukiem ogłoszone z dziedziny historji narodu polskiego i literatury prof. dr. Janowi w Bystroniowi za pracę p. t. „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce“, Warszawa, 1932, dr. Wacławowi Borowemu za pracę p. t. „Kamienne rękawiczki“ (Studja o Janie Kochanowskim), Warszawa, 1930—32, Stanisławowi Adamczewskiemu za pracę p. t. „Serce nienasycone“ (Rzecz o Żeromskim), Warszawa, 1929, dr. Władysławowi Tomkiewiczowi za pracę p. t. „Jeremi Wiśniowiecki“, Warszawa, 1933.

900 zł. z funduszu Konstantego Rudzkiego za najlepszą pracę z zakresu nauk historycznych ogłoszoną drukiem w jęz. polskim w okresie czterolecia 1930—1933 dr. Ludwikowi Kolankowskiemu za pracę p. t. „Dzieje W. Księstwa Litewskiego za Jagiellonów“, Warszawa, 1930.

— **STRAJK PROTESTACYJNY W ŁODZI. Proklamowany przez związki zawodowe pracowników i pracownic przemysłu włókienniczego jednodniowy protestacyjny strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim w dn. 30 b. m., jako protest przeciwko wypadkom łamania przez niektórych pracodawców umowy zbiorowej i zwalniania delegatów fabrycznych, udał się tylko częściowo, gdyż na ogólną ilość 82.000 robotników, zatrudnionych w 758 zakładach, strajkowało tylko 22.000 włókn. w 277 zakładach przemysłowych. W samej Łodzi na ogólną ilość 68.000 zatrudnionych włókniarzy strajkowało 15.000 osób. Z większych fabryk była czynna fabryka sztucznego jedwabiu pod Tomaszowem oraz Widzewska Manufaktura w Łodzi.**

Zakłady pracy w innych gałęziach przemysłu pracują normalnie.

— **118 ROCZNICA ZGONU KILIŃSKIEGO.** Staraniem cechu szewców krakowskich w 118-tą rocznicę zgonu Jana Kilińskiego odbyło się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

— **SARNY PRZEZNACZONE NA ZAGŁADĘ.** W Dyrekcji Lasów Państwowych coraz wyraźniej dojrzewa projekt odstrzału kilku tysięcy sarn i łań w lasach województwa poznańskiego oraz częściowo na Pomorzu.

Krok taki staje się niezbędny z tego względu, że w Poznańskiem stosunek łań do jeleni i sarn do kozłów, wskutek ścisłej ochrony samic, stał się anormalny i w wielu sektorach wypada 9 samic na jednego kozła, co grozi degeneracją rasy. Brak zaś wilków sprawia, że naturalna selekcja, polegająca na usuwaniu jednostek słabszych, zupełnie nie istnieje.

Względy te skłaniają dyrekcję Lasów Państwowych do przedsięwzięcia środków zaradczych i urządzenia masowego polowania dla przetrzebienia zwierzyny.

— **KUTER ZMIAŻDŻONY PRZEZ LODY. Kuter rybacki „Jastarnia III“ w drodze do portu macierzystego w Jastarni na półwyspie helskim dostał się onegdaj pomiędzy potężne zwały kry lodowej, które go całkowicie zmiażdżyły. Kuter był własnością rybaka Józefa Glembina z Jastarni i zawierał kilkadziesiąt centnarów ryb. Załoga z narażeniem życia została przez rybaków wyratowana. Katastrofa miała miejsce u wejścia do portu. Morze jest wzburzone i płyną bardzo duże kry.**

— **Grypa w Białymstoku.** Epidemja grypy, jaka od kilku dni panuje w Białymstoku nie traci dotychczas swego nasilenia. Liczba zachorowań, szczególnie wśród młodzieży szkolnej jest bardzo znaczna. W szkołach białoruskich choruje około 60 proc. młodzieży i 30 proc. personelu nauczycielskiego. Wskutek znacznej liczby zachorowań na grypę kuratorjum okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem zarządziło zamknięcie na 3 dni szkoły handlowej w Białymstoku.

Zawieszanie egzekucyj rolniczych przez urzędy rozjemcze

Projekt rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości

Jak podawaliśmy wczoraj, w najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, a dotyczące sposobu zawieszania przez urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich egzekucyj, prowadzonych przez instytucje kredytowe. Rozporządzenie to wydane zostaje na podstawie ustawy o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych z 24 marca 1933 r.

Główne zasady projektowanego rozporządzenia streszczają się w sposób następujący: urząd rozjemczy może na wniosek dłużnika zawiesić egzekucję, prowadzoną przez instytucje wierzycielską, a więc przez instytucję kredytową, która udzieliła rolnikowi pożyczki. Jeżeli bowiem dłużnik posiada warunki potrzebne dla zawarcia układu konwersyjnego, to na instytucji wierzycielskiej ciąży obowiązek zawarcia takiego układu z właścicielem gospodarstwa wiejskiego grupy A i B (podział na grupy gospodarstw wiejskich dokonany został przez ostatnio wydane dekrety o oddłużeniu rolnictwa i rozporządzenie wykonawcze, ustalające przydział gospodarstw do poszczególnych grup w poszczególnych województwach).

Do wniosku o zawieszenie postępowania egzekucyjnego dłużnik powinien dołączyć wyjaśnienia, w których oznaczy wszystkie gospodarstwa wiejskie posiadane przez dłużnika z podaniem wielkości ich obszaru wskaże czas i tytuł powstania długów, na którego podstawie toczy się postępowanie egzekucyjne, oraz poda zestawienie ogólnego swego zadłużenia, jeżeli jest posiadaczem gospodarstwa, należącego do grupy B. Do wniosku dołączyć musi dłużnik również dokument, doręczony mu przez komornika, jako dowód wszczęcia postępowania egzekucyjnego.

Przewodniczący urzędu rozjemczego wysyła odpis wniosku do instytucji wierzycielskiej i wyznacza termin dla przesłuchania stron i wydania decyzji najdalej w ciągu 14 dni od wniesienia wniosku. Decyzję o zawieszeniu postępowania, względnie o odrzuceniu wniosku dłużnika wydaje przewodniczący urzędu rozjemczego, a postępowanie to jest natychmiast wykonalne. W przypadkach wyjątkowo nagłych, gdy bliskość terminu licytacji groziłaby przeprowadzeniem jej przed rozstrzygnięciem wniosku dłużnika, przewodniczący urzędu rozjemczego może bez wysłuchania stron, a jedynie po zbadaniu wniosku i stwierdzeniu jego zasadności — zawiesić egzekucję, a następnie przesłuchać strony i na podstawie tej rozprawy utrzymać w mocy bądź uchylić to swoje postanowienie.

Postanowienie zawieszenia postępowania egzekucyjnego może być zaskarżone do sądu okręgowego. Natomiast postanowienie odmawiające zawieszenia postępowania egzekucyjnego nie ulega zaskarżeniu. **Urzędy rozjemcze** mogą uchylać zawieszenie egzekucji na podstawie przedłożenia im decyzji Komitetu Konwersyjnego Banku Akceptacyjnego, stwierdzającej, że układ konwersyjny nie doszedł do skutku z winy dłużnika. Pozatem przewodniczący urzędu rozjemczego może w każdym czasie uchylić swe postanowienie o zawieszenie postępowania egzekucyjnego na wniosek odpowiednio uzasadniony przez instytucję wierzycielską, jeżeli podstawa, uzasadniająca zawieszenie egzekucji — odpadła. Uchylenie zawieszenia egzekucji jest natychmiast wykonalne i nie ulega zaskarżeniu. Natomiast odmowa przewodniczącego uchylenia zawieszenia egzekucji ulega zaskarżeniu do sądu okręgowego.

Rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Tymczasowa Rada Miejska Warszawy



Na zdjęciu — ogólny widok sali Rady Miejskiej podczas posiedzenia, które się odbyło w ub. wtorek.

KURJER SPORTOWY

Hokeiści Wilna walczyć będą z Królewcem

Wczoraj Wil. Okr. Zw. Hokejowy otrzymał list z konsulatu polskiego z Królewca. Przyszła odpowiedź na pismo WOZH. w sprawie rozegrania zawodów hokejowych z drużyną z Królewca.

Poselstwo polskie zawiadamia, że mecze mogą dojść do skutku. Wysuwany termin jest 16—17 luty w Wilnie, a 22—24 luty w Królewcu. Warunki są rewanżowe. Mecze dojdą więc prawdopodobnie do skutku.

Wilnianie wczoraj odpisali do Królewca, że zgadzają się grać w Wilnie 16—17 lutego. Wysłano jednocześnie list do Warszawy do PZHL. z prośbą o udzielenie zezwolenia na rozegranie meczów międzynarodowych i na wyjazd zagranicę.

Wilnianie grać będą z drużyną R.S. V Rastenburg. Drużyna ta jest mistrzem wschodnio-pruskim, należąc do czołowej klasy niemieckiej. RS. V walczył jak sobie przypominamy w grudniu ze słynną drużyną kanadyjską Winnipog Monarchs, ulegając jej 7:1, wówczas gdy z kanadyjczakami drużyna Berliner Schlittschuklub przegrała 9:2. Warto nadmienić, że RS. V zremisował z reprezentacją Berlina 26 grudnia 1:1. Gracze RS. V brali udział w kursie olimpijskim w Garmisch, a najlepszy jej gracz Schibukat jest przecież reprezentacyjnym graczem Niemiec. Obecnie RS. V gra w Garmisch o mistrzostwo Niemiec. Do Rastenborgu przyjedzie ona 6 lutego, by potem udać się do Wilna.

Przyjazd do Wilna hokeistów RS. V wywoła zapewne rekordowe zainteresowanie.

Wilnianie walczą w Rabce i Sławsku

Wilnianie walczyć dzisiaj będą na dwuch frontach. Dziś bowiem zaczynają się wielkie zawody narciarskie w Rabce o mistrzostwo Polski młodzieży akademickiej, a w Stanisławowie odbywać się będą ogólnopolskie zawody narciarskie kolejarzy.

Do Rabki najwięcej zawodników wysłał A. Z. S. wileński, a Ognisko wysłało tylko Ławrynowiczównę, która broni tytułu mistrzyni. Najciekawiej dla nas zapowiada się jutrzejszy bieg panów na 18 mtr. i bieg pań na 8 kmtr. W biegu panów poważne szanse zajęcia jednego z czołowych miejsc posiada Starklewicz z AZS., a w biegu pań powinna wygrać Ławrynowiczówna z Ogniska. W tym roku konkurencja w Rabce jest bardzo poważna.

Zawody odbywają się przy udziale narciarzy: Szwecji, Węgier, Jugosławji, Łotwy i Estonji.

W Sławku zaś z wilnian startują Burhardtówna, Zajewski i Żyliński. W biegu pań powinna zwyciężyć Burhardtówna. Zajewski zaś w biegu otwartym na 16 klmt. może zająć czołowe miejsce, a jeżeli nie przyjedzie z Zakopanego Rajski, to kto wie czy Zajewski nie wygra nawet.

Żyliński jest po chorobie. Szanse jego są minimalne, zwłaszcza, że mało trenował i nie chodził na zaprawę gimnastyczną.

Wyniki z tych zawodów narciarskich są w Wilnie oczekiwane z ogromną ciekawością. Zawody jak w Rabce, tak też i w Sławku (za Lwowem) zakończą się w niedzielę.

DZIŚ DEFILADA SPORTOWA.

Dziś o godz. 18 odbędzie się defilada sportowa. Sportowcy mają się zebrać o godz. 17 min. 30 na placu Katedralnym, by stąd ruszyć pochodem ul. A. Mickiewicza w stronę Zwierzyńca, a potem spowrotem ul. A. Mickiewicza na ul. Wielką. Pochód propagandowy sportowców rozwiązany zostanie pod Ratuszem.

Organizatorzy proszą wszystkich sportowców o jak najliczniejsze przybycie na miejsce zbiórki. Sportowcy powinni przyjść w strojach sportowych. Narciarze proszeni są o zabranie z sobą kilkumetrowych linek celem trzymania się za końmi.

W defiladzie tej mają wziąć udział również dzieci wileńskie, a że rodzice nie zechcą zapewne zezwolić samodzielnie dzieciom reiflować ulicami Wilna, przeto trzeba spodziewać się, że wezmą oni wspólnie udział w pięknej uroczystości sportowej.

JUTRO ZAWODY NARCIARSKIE W WILNIE.

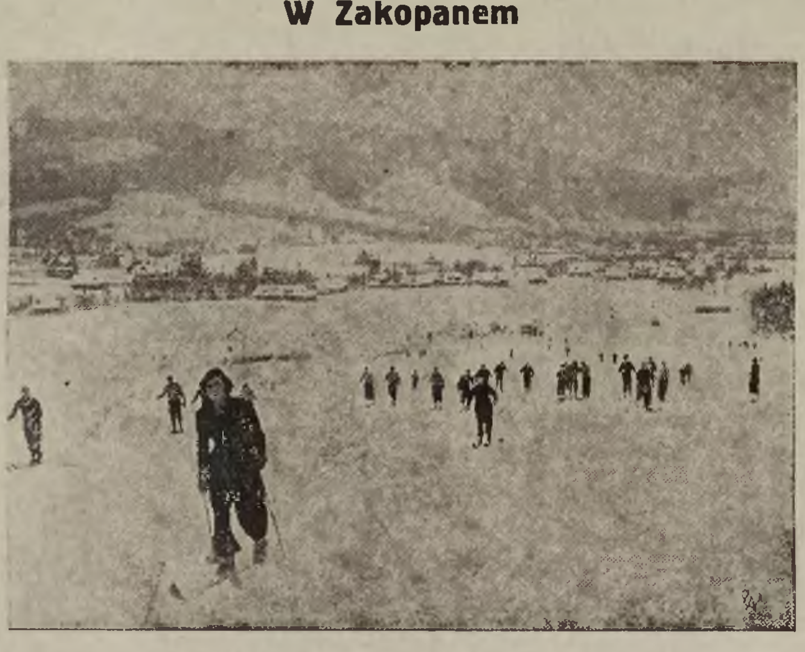
Ośrodek WF. organizuje jutro w Rowach Sapieżyńskich zawody narciarskie na odznakę Polskiego Związku Narciarskiego. Zapisy przyjmowane będą na miejscu. Start o godzinie 11. Start nastąpi z pod schroniska narciarskiego w Rowach Sapieżyńskich.

OGNISKO WYJECHAŁO DO LWOWA.

Wczoraj wieczorem wyjechała z Wilna do Lwowa hokejowa drużyna Ogniska KPW. Wilnianie we Lwowie grać będą 2 i 3 lutego z Pogonią lwowską.

Wilnianie wyjechali do Lwowa w swoim najlepszym składzie, oczywiście bez Godlewskiego Józefa.

W Zakopanem



Na nartach pod Reglami.

Otwarcie II Targów Futrzarskich 12 czerwca

Dowiadujemy się, że Komitet Targów Futrzarskich w Wilnie wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wyznaczenie terminu otwarcia II Wileńskich Targów Futrzarskich na dzień 12 czerwca r. b.

Przypuszczać należy, że termin ten zostanie przez władze centralne zaakceptowany.

Prace przygotowacze do urządzenia Targów zostały już rozpoczęte.

KURJER FILMOWY

Co hamuje rozbudowę kin w Polsce?

(Na marginesie wadliwego koncesjonowania teatrów świetlnych)

Jednym z najskuteczniejszych sposobów przyjścia z pomocą polskiej produkcji filmowej jest niewątpliwie—**rozrozbudowa kin w Polsce** tak, by film krajowy zamiast na 260, mógł być demonstrowany na podwójnej ilości ekranów. Podwoi to obrót producenta, i da mu możność racjonalnej kalkulacji eksploatacyjnej.

Polska jest wybitnie uboga pod względem ilości kin. Wówczas, gdy statystyka państw zagranicznych stwierdza stały wzrost liczby kinematografów, w Polsce stan posiadania kin kurczy się i to zarówno ilościowo, jak i jakościowo. W niektórych kinach zmniejsza się ilość dni, w których kina czynne są w tygodniu.

Przyczyną tego smutnego zjawiska jest ciężkie położenie kin. Pomijając już nadmierne, nigdzie nie spotykane obciążenie teatrów świetlnych podatkiem widowiskowym, ***największem złem jest — udzielanie koncesyj na prowadzenie kin jedynie na okres roczny.*** Dzisiaj kino nie nadaje się do lokowania w niem kapitałów. Dziś bowiem kino zostało zakwalifikowane jako odpowiadające warunkom eksploatacji, jutro inna komisja może orzec, że się kino nadaje.. do zamknięcia. A dzieje się to wszystko dzięki temu, że art. 7-my ustawy o filmach i ich wyświetlaniu z dn. 1 marca 1934 r. uzależnia prowadzenie kina od koncesji, udzielanej przez władze wojewódzkie jedynie na okres roczny. W takich warunkach nikt w kinie lokować kapitałów nie zechce, żaden kapitalista nie zaangażuje setek tysięcy złotych w budowę przedsiębiorstwa, które po roku może być unieruchomione. Nietylko teatry stałe, ale nawet i teatry wędrowne, cyrki, kabarety, nawet sale tańca są w znacznie lepszej sytuacji, otrzymują bowiem koncesję na okres 15 lat.

Gdy te przeszkody zostaną usunięte, rozpocznie się budowa kin na warunkach ogólno - budowlanych. Należałoby przytem stworzyć kredyty budowlane dla kin, gdyż nowowybudowany kinoteatr jest doskonałym i pewnym odbiorcą filmowym.

Koniecznie więc trzeba zaprzestać stosowania do kin jakichś praw wyjątkowych. Należałoby przedłużyć okres koncesyj, szczególnie w wypadkach, gdy chodzi o kina, mieszczące się w specjalnych budynkach, lub gdy inwestycje poczynione przez właścicieli kin, wymagają dłuższego okresu amortyzacyjnego, niżeli roczny.

A. Sid.

Przewrót w sztuce filmowej

W Ameryce największą sensację dnia wśród sfer filmowych jest — **kwestja filmu kolorowego.** Dotychczas filmy kolorowe nie znajdowały się na należytem poziomie, ale pamiętamy dobrze, że i pierwsze dźwiękowce również były bardzo dalekie od doskonałości. Konkurencja poszczególnych wytwórni spowodowała, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy postępy techniczne w dziedzinie filmu kolorowego — są po prostu zdumiewające. Ostatecznie **przewrót już został dokonany:** wszystkie wytwórnie stosują nową technikę kolorową. Publiczność sama rozstrzygnie, czy nowy wynalazek zostanie adoptowany, jak to było w swoim czasie z dźwiękowcami.

Ciekawą jest rzeczą, że ruch „pro-kolorowy" został zapoczątkowany i popierany przez firmę Western Electwic, która wykorzystała najwcześniej sukcesy filmu dźwiękowego. Firma ta szykuje jeszcze jedną, może najciekawszą niespodziankę — nowy aparat, który pozwoli za pomocą doprowadzonych do doskonałości kolorów stworzyć **film plastyczny (trójwymiarowy).** Magnaci filmowi amerykańscy i angielscy są rozentuzjazmowani tym wynalazkiem. Spodziewają się, że uda im się w ten sposób przezwyciężyć kryzys. We Francji najlepsi reżyserowie, jak npr. Jacques Feyder **przygotowują się poważnie do nowej rewolucji kolorowo-plastycznej** i są przekonani, że będzie ona miała wielkie powodzenie.

Dyrektor firmy Western Electric wyraża się o tym wynalazku następująco:

„Będziemy uważali, że dopięliśmy swego celu tylko wtedy, gdy niemożliwe będzie spostrzec najmniejszą nawet różnicę między osobami, mówiącemi z ekranu, a aktorami, znajdującymi się na scenie".

Należy się spodziewać, że rok 1935 będzie przełomowym w dziejach kinematografji.

Polska gwiazdeczka filmowa



Czy to nie miła para? Nie może być inaczej, bo przecież to Adolf Dymsza i nowa polska gwiazdeczka filmowa Basieńka Wywerko! Oboje pod reżyserja Michała Waszyńskiego nagrali obecnie komedję filmową p. t. „Abecadło miłości". Dymsza, który, jak sam powiada, jest „zwarjowany" na punkcie dzieci, pokochał swą milusińską partnerkę i rokuje jej wielką karjerę artystyczną. Talent jej uważa za wyjątkowej miary.

Basieńka Wywerko — jest córką znanego operatora filmowego.

Oczywiście interesujące jest, jak dziecko przeżywa swą pracę aktorską w atelier? Zapytujemy w tej sprawie reż. Waszyńskiego.

— Dziecko jest niezwykle inteligentne i utalentowane — powiada Waszyński. Basia, choć liczy sobie dopiero pięć wiosenek, rozumie, że nagrywa film. Pracę traktuje poważnie i biada temu, kto będzie chciał w nią wmówić, że to zabawa! Kapitalnie zachowała się Basieńka w pierwszym dniu zdjęć. Z rozkładu pracy wypadło, że nagrywała tylko jedną scenę. Więcej grymieli Dymsza, Krukowski i Bogda. Po zdjęciach z nadąsaną minką rzuciła uwagę:

— Ale tu są nieporządki w tej wytwórni!

— Dlaczego, córeczko? — pyta Wywerko.

— Wzywają artystów na cały dzień i nagrywają tylko jedną scenę!

— Przecież dwa razy grałaś! — pociesza ją ciocia.

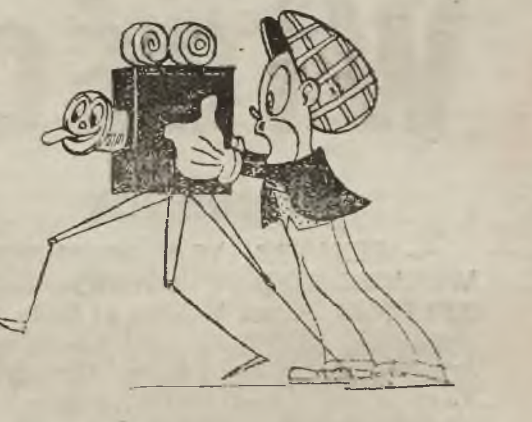
— Drugi raz się nie liczy, bo powtarzałam to samo! — odpowiedziała rezolutnie.

— Zauważyłem ciekawą rzecz — opowiada dalej Waszyński. Nie wystarczy jej powiedzieć, co ma grać, ale trzeba jej uzasadnić, dlaczego tak ma grać. Gdy zrozumie scenę, powiąże ją z dalszym ciągiem akcji, z zadania wywiązuje się bez zarzutu i prowadzi grę z inicjatywą.

Jesteśmy przy nagrywaniu sceny. Trzeba trafu, że Basia musi ją powtarzać kilka razy, bo dźwięk nie wypada dobrze (to nie jej wina, lecz aparatu). Gra po raz piąty i Wywerko coś sknocił przy zdjęciu, do czego przyznaje się głośno.

— Uważaj, tatusiu, bo po raz szósty mogę źle zagrać i co będzie? — strofuje mała ojca.

Taka jest Basieńka.



KRONIKA FILMOWA

— **Statystyka sowiecka blicza,** że dzienna frekwencja 37 teatrów moskiewskich sięga 34.000 widzów. Kin w Moskwie jest obecnie 64, a uczęszcza do nich dziennie 137.000 widzów.

— **Louis Lumiere,** który wspólnie ze swym bratem dokonał wynalazku pierwszego aparatu kinematograficznego — odznaczony został krzyżem oficerskim Legji Honorowej. W roku bieżącym upływa 40 lat od chwili, kiedy obaj bracia po raz pierwszy wyświetlali swe filmy zapomocą aparatu własnej konstrukcji.

— **Margaret Sullavan,** jedna z najpopularniejszych gwiazd filmowych, którą pamiętamy z filmów „Zaledwie wczoraj" oraz „I cóż dalej szary człowieku"? wyszła zamąż za reżysera Williama Wyllera. Obecnie ukończyła swój nowy film „Mała czarodziejka", w-g powieści Franka Molnara.

— **Jeszcze w początkach b. r. „Vindobona" zamierza nakręcić film,** poświęcony twórczości Mozarta p. t. „Królewski muzyk". W filmie tym wezmą udział: chór wiedeńskiej Opery Miejskiej i słynny zespół „Wiener Sängerknaben". stronę muzyczną filmu opracowują wybitni znawcy twórczości Mozarta, prof. Baumgarten i Salmhofer.

— **Ogromne powodzenie niesamowitego filmu „Frankenstein"** — nie daje dotychczas spokoju producentom filmowym. Obecnie nakręcony będzie film p. t. „Powrót Frankensteina". Bohaterem będzie ten sam sztuczny człowiek. Lecz nie będzie on już jak w poprzednim filmie — bezduszną i bezuczuciową istotą. Zaczyna on żywo reagować na poszczególne zjawiska życiowe i odczuwać potrzebę kontaktu z innymi, prawdziwymi ludźmi, jednocześnie zdając sobie sprawę, że przeszkodą ku temu jest jego monstrualny wygląd. Główną rolę zagra znów mistrz maski — Borys Karloff.

— **Słynny ongiś artysta filmowy** — Tom Mix specjalista od ról cowboyskich, który od kilku lat wycofał się z filmu i zamieszkiwał własne „rancho" w Texasie — znów powraca do Hollywood. Przyczyną jego powrotu są podobno nieszczęśliwe operacje finansowe, które zrujnowały artystę.

— **Rodak nasz,** słynny śpiewak — Jan Kiepura jak już donosiliśmy — zaangażowany został do Ameryki przez wytwórnię Paramountu. Za nakręcenie pierwszego filmu otrzyma śpiewak. 100.000 dolarów. Jest to gaża niesłychana nawet na stosunki amerykańskie.

— **Słynna amerykańska gwiazda** filmowa — Marion Davies porzuciła firmę Metro Goldwyn i podpisała kontrakt z wytwórnią Braci Werner. Marion Davies która jest przyjaciółką największego potentata prasowego — W. R. Hearsta, należy do najbardziej wpływowych gwiazd Hollywoodu. Najwięksi magnaci filmowi boją się obrazić piękną Marion, by nie wywołać niezadowolenia wszechmocnego Hearsta. Piękny bungalow gwiazdy został całkowicie przeniesiony od Metro i zrekonstruowany w studjo Warner. Transport ten kosztował 42.000 dolarów. Ale to nie było jeszcze wszystko. Kolor bungalowu Marion Davies różnił się od koloru całego studio. Powstało więc pytanie, w jaki sposób postąpić: zmienić kolor bungalowa lub też całego, kolosalnego studja Braci arner. W Hollyoow, gdzie wielką jest obawa zrażenia czemkolwiek „nieoficjalnej królowej" filmu amerykańskiego, zagadnienie to jest ogromnie ważne. Obecnie dyrektorowie firmy Warner głowią się nad tem poważnie, ponieważ przemalowanie całego studja jest ogromnie kosztowne, a pieniądze te mogłyby być wydane na cele produktywniejsze.

— **Po zakończeniu swego ostatniego filmu** „Moje dziecko z ulicy", Charlie Chaplin będzie reżyserował nowy film własnej produkcji p. t. „Opinja publiczna", w którym jednak osobiście grać nie będzie.

Rolę główną odtworzy jego ostatnia partnerka — Paulette Goddard.

— **Jasnowłosa piękność** i utalentowana gwiazdę filmową Edwinę Booth, bohaterke filmu „Trader-Horn" — spotkało okropne nieszczęście. Podczas nakręcania scen do tego filmu w Afryce artystka zapadła na jakąś straszną, przez medycynę nieznaną chorobę. Najsławniejsi lekarze badali Edwinę Booth, lecz dotychczas nikt nie mógł określić tej choroby. Artystka już długie miesiące cierpi straszliwie, lecz znosi swój los ze stoicyzmem. Obecnie nad zbadaniem tego dziwnego cierpienia pracują najwybitniejsi lekarze Ameryki. Należy tu przypomnieć, że w swym czasie zginął na zdjęciach do jakiegoś filmu egzotycznego, również w Afryce — Betty Amman, od ukąszenia jadowitej żmii.

ORYGINALNA WYPOŻYCZALNIA

P. Alicja Brun opowiada w ten sposób o ciekawych wypożyczalniach filmowych.

— Czy macie na składzie gniazdo orła? A pozatem potrzebne nam są jeszcze chmury, powiedzmy z 20 metrów chmur i spadający samolot z prawej strony ekranu ku lewej..a a tle górskiego krajobrazu. Hallo! Jeszcze chwila. Może macie 10 sekund rżenia konia, sam dźwięk, bez obrazu.

W wielkich wytwórniach filmowych nie należą do rzadkości podobne rozmowy telefoniczne, zamawiające szczekanie psów, muzykę do indyjskich tańców, skoki spadochronowe, lub pochody na ulicach, zdjęcia ze znanych miast europejskich, etc. Klijenci rekrutują się spośród reżyserów i kierowników produkcji, z oszczędnych dyktatorów finansowych w filmach. Ale dzieje się to od niedawna, gdyż dopiero w ostatnich czasach powstały takie szczególnego rodzaju wypożyczalnie fragmentów i dźwięku.

Dawniej wszystkie sceny egzotyczne w filmach wykonywano w okolicach Hollywoodu, Berlina czy Paryża, na tle tekturowych dekoracyj i budowli z dykty, przy pomocy rekwizytów takich samych, jakich używa się w teatrach, a egzotycznych tubylców zastępowali usz]minkowani odpowiednio aktorzy, Ale odkąd (od 10 lat) kolekcjonuje się i odpowiednio przechowuje w archiwach t. zw. „odpadki" — zbędne metry filmów neutralnej treści, rozmaite oryginalne sceny z podróżniczych filmów, autentyczne zdjęcia z codziennego życia w krajach egzotycznych, jakże często nie dające się naśladować w swej dramatycznej prawdzie, tekturki schodzą z ekranu.

Największa filmoteka, znajdująca się w Holywood, zawiera dotychczas przeszło miljon metrów dokładnie skatalogowanych odcinków filmowych na przeszło 3 tysiącach kartek, ułożonych według rodzaju scen, krajobrazów, ludzi i rzeczy, no i dźwięków. Na niezliczonej ilości półek spoczywa optyczny i akustyczny obraz naszego świata — dokumenty historji i kultury, całe muzeum.

To oryginalne archiwum jest potężnym orężem w ręce reżysera również w walce z kiczem filmowym. Gdy dawniej dla przedstawienia historycznej postaci brano aktora, który musiał się odpowiednio ucharakteryzować, obecnie wstawia się we właściwe miejsce filmu autentyczne zdjęcie danej osobistości, wyjęte z kroniki aktualności. (Nie da się tego, oczywiście, zastosować do osób, które żyły przed wynalezieniem kina). Gdzie dawniej przy pomocy makiet i modeli imitowano katastrofy, obecnie daje się przerażające w swym realizmie wycinki ze zdjęć prawdziwych: huraganów, trzęsienia ziemi, zderzeń pociągów etc.

Archiwum takie ułatwia również sporządzenie filmów biograficznych. Oto naprzykład, w kilka zaledwie godzin po śmierci Hindenburga wydobyto z archiwum najbardziej charakterystyczne momenty z życia marszałka i zestawiono z tego interesujący film. Ostatnio, dla uczczenia urodzin księcia Walji, zmontowano duży film z wycinków aktualności, w których następca tronu angielskiego brał udział. W ten sposób powstała historja filmowa całego świata. Rok temu szalonem powodzeniem cieszyły się w Paryżu dwa filmy w ten sam sposób stworzone; jeden miał za temat Rosję przed i powojenną, drugi miał być obrazem zdobyczy współczesnych Niemiec. W obu filmach pokazano nam wzruszające, choć blade aktualności przed 25 laty! Jednym z najlepszych filmów tego rodzaju doskonale zmontowanym z aktualności sowieckich, jest „La grande experiance", pokazujący rozwój życia gospodarczego i kulturalnego Rosji.

Sporządzenie takiej kartoteki filmów wymaga ogromnej pracy. Każda z niezliczonej ilości scen zostaje zarejestrowana według poszczególnych momentów charakterystycznych. Dla kilku metrów potrzeba nieraz dwudziestu, i więcej „pozycyj", aby pod najrozmaitszemi określeniami można było daną scenę odnaleźć.

Klijenci żądają specjalnie najbardziej, wydawałoby się — niemożliwych rzeczy, wypisując drobiazgowo na kilku arkuszach swoje życzenia. Czasami bywają także naiwni klijenci (zwłaszcza w Ameryce), żądano naprzykład oryginalnego zdjęcia Bismarcka, pałacu Tuilleryjskiego, czy... Byrona. I chociaż ku rozczarowaniu klijenta, archiwum nie może tych zdjęć dostarczyć, mają zato takie „drobiazgi" jak autentyczne zdjęcia z wojny światowej, z zawodów lotniczych, jazgotu karabinów maszynowych, i... świergotu ptaków.

Waterloo bez Napoleona

W Anglji zakończone zostały prace nad realizacją wielkiego filmu p. t. „Żelazny Gercog", poświęcony wielkiemu Willingtonowi. Punktem kulminacyjnym tego filmu jest bitwa pod Waterloo, podczas której jednak Napoleon nie ukazuje się zupełnie na ekranie. Reżyser wytłumaczył tę dziwną na pierwszy rzut oka okoliczność w sposób następujący:

„Napoleon jest postacią do tego stopnia obcą angielskiej umysłowości i usposobieniu że żaden aktor angielski nie mógłby zagrać należycie tej roli. Jeżeli zaś powierzyłbym ją aktorowi francuskiemu, — zagra należycie, ale nie zrozumie jej publiczność angielska. Dlatego też, by nie zaszkodzić stronie artystycznej filmu — musieliśmy zrezygnować z ukazania się wielkiego Korsykańczyka na ekranie.

—oOo—

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

— SENATOR W. ABRAMOWICZ WYGŁOSI ODCZYT O NOWEJ KONSTYTUCJI. Prezes Wileńskiej Rady Wojewódzkiej BBWR p. sen. Abramowicz w niedzielę dn. 3-go lutego r. b. o godz. 13-ej w sali kina „Bajka" wygłosi odczyt o nowej konstytucji. Jako członek komisji konstytucyjnej p. sen. Abramowicz w odczycie swym, który wygłosi po raz pierwszy w Mołodecznie, omówi również poprawki, jakie zostały wprowadzone przez komisję konstytucyjną na ostatniem posiedzeniu Senatu.

— Kurs instrukcyjny dla działaczy B.B.W.R. W sobotę 2 lutego odbędzie się kurs instrukcyjny dla działaczy BBWR powiatu mołodeczańskiego. W kursie wezmą udział prezesi i sekretarze Komitetów Gminnych BBWR oraz prezesi organizacyj współpracujących z Blokiem.

— Zebranie Rady Powiatowej B. B. W. R. W niedzielę 3-go lutego o godz. 9-ej rano odbędzie się zebranie Rady Powiatowej BBWR pow. mołodeczańskiego, na którem prezes Rady dr. Jastrzębski złoży sprawozdanie z dotychczasowych prac, a kierownicy poszczególnych sekcyj przedłożą plan prac na najbliższą przyszłość.

Głębokie

— Budżety samorządów pow. i gminnych. Pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Ludwika Muzyczki obradował 28 i 29 stycznia b. r. nowoobrany wydział powiatowy. Obrady dotyczyły przedewszystkiem spraw budżetowych. Ustalono preliminarz budżetowy powiatowego urzędu samorządowego w ogólnej wysokości 391 tys. zł., w tem **budżet zwyczajny wynosi 315 tys. zł.** W stosunku do roku ub. jest budżet mniejszy o 8 tys. zł. W drugim dniu obrad wydział powiatowy rozpatrzył i zatwierdził **budżety 13 gmin wiejskich o łącznej sumie 533 tys. zł.**

W odniesieniu do planu gminnych robót drogowych (wiejskich) zostały uchwalone t. zw. budżety szarwarkowe. Ilość uchwalonych świadczeń w dniach pieszych wynosi 203.665 dni, co po przerachowaniu na gotówkę stanowi 241 tys. zł. przy przeciętnym ilorazie gotówkowym 0,67, dniówkowym — 0,56. Ponadto wydział powiatowy zaaprobował szereg postanowień przewodniczącego wydziału, z których na podkreślenie zasługuje **zaangażowanie 5 lekarzy rejonowych.** Delegatem na zjazd Związku Powiatu, który odbędzie się 2-go i 3-go lutego w Katowicach, został wybrany p. Miłaszewicz Aleksander.

Dzień Imienin Pana Prezydenta w Głębokiem. 29 b. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Komitet ustalił, iż tegoroczne imieniny P. Prezydenta obchodzone będą w sposób uroczysty. 1-go lutego przed południem odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, zaś po południu uroczysty wieczór w gimnazjum im. Unji Lubelskiej oraz akademja popularna w sali Domu Ludowego. Miasto będzie w dniu tym iluminowane.

— Nowy Zarząd Oddziału P. C. K.

27 b. m. odbyło się walne zebranie oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebranie przybył z Wilna inspektor okręgowy Wenelczyk. Po uchwaleniu absolutorjum zarządowi i ustaleniu preliminarza budżetowego na rok 1935, dokonano wyborów uzupełniających. Prezesem wybrany został p. mjr. w stanie spocz. Wineza, członkami zarządu — dr. Zasztowt, dr. Krupinczyk i inspektor Z. U. W. Iwanicki.

Jody

— Nasze radości i zmartwienia. Rzucone w głuchy zakątek Brasławszczyzny m-ko Jody, odległe o 20 klm. po błotnistej drodze od kolei i 30 od Brasławia, tonie wśród pluchy i zawiei zimowej. Jedyną ozdobą tutejszej jesiennej okolicy stanowiły niegdyś pobliskie lasy, z których niestety, wskutek gospodarki miejscowych ziemian dziś nie zostało nic. Miasteczko, jak zwykle, zamieszkałe przez ludność polsko-żydowską, liczy przeszło 500 osób i ma oprócz nieodzownych urzędów sędziwą cerkiewkę pomniczkę i synagogę — dom modlitwy i osobistych porachunków wiernych. Ludność stosownie do rasowych zdolności zajmuje się rolnictwem i handlem, narzekając wspólnie na „ciężkie czasy".

W takich warunkach rozwija się i pracuje szereg organizacyj społecznych. Na największą uwagę zasługuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który, dzięki inicjatywie i niezmordowanej energji prezeski p. M. Grzegorzewskiej, spełnia należycie swoje zadanie i może służyć dla wszystkich organizacyj za wzór cichej i pożytecznej pracy na wsi. W roku ubiegłym zorganizował kurs gotowania, w którym wzięło udział około 30 osób, a w tym roku prowadzi licę i często urządza przedstawienia, z których kurs kroju i szycia. Ponadto utrzymuje świetlicę, dochód przeznacza na dożywianie i ubieranie niezamożnej dziatwy szkolnej. Ostatnie trzy przedstawienia, zorganizowane przez Z. P. O. K. „Wesele na Wileńszczyźnie", „Werbel domowy" i „Swaty" były na wysokim poziomie artystycznym.

Naogół teatr amatorski w Jodach ma dobrą tradycję. Wszak na deskach tutejszej prymitywnej sceny jeszcze w latach 1926—27 grano „Dziady" Mickiewicza i „Zemstę" Fredry! Zasługę tego przypisać należy w pierwszym rzędzie p. Z. Szewczenkowej i b. kierownikowi tut. szkoły p. R. Moskwie.

Chętnie też pracuje społecznie młodzież, skupiająca się w oddziale „Strzelca", który oprócz pracy P. W. (wszyscy członkowie mają II stop.!) prowadzi świetlicę, w której cała młodzież się skupia i urządza przedstawienia. Ponadto prowadzi się przysposobienie rolnicze.

Istnieje jeszcze szereg organizacyj, jak Ochotnicza Straż Pożarna, która też intensywnie pracuje, Związek Rezerwistów i in. Stosunkowo do ilości mieszkańców stanowczo organizacyj jest zadużo, wskutek czego rozdrobnienie organizacyjne często utrudnia pracę. Odczuwa się to najbardziej wśród organizacyj młodzieży żeńskiej, których istnieje aż trzy, t. j. „Strzelczynie", „Samarytanki" i „Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży". Czy nie lepiej na miejsce tych trzech stworzyć organizację jedną? **A. K.**

Dołhinów

— W związku ze zbliżającem się 15-leciem odzyskania Polskiego Morza, w miasteczku Dołhinowie odbyło się 27 stycznia r. b. uroczyste rozpoczęcie Tygodnia Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po nabożeństwach odprawionych we wszystkich świątyniach odbył się propagandowy pochód z orkiestrą i transparentami przez miasteczko do Domu Ludowego. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele wojska, urzędów, instytucyj społecznych, kompanja Związku Rezerwistów i licznie zebrane społeczeństwo w ilości około 900 osób.

W sali Domu Ludowego p. Sacha Stefan skarbnik Oddziału L. M. K. wygłosił aktualne przemówienie o morzu, podkreślając wielkie znaczenie morza dla rozwoju Rzeczypospolitej, znaczenie floty, oraz konieczność popierania akcji L. M. K. i zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

Równocześnie należy podkreślić, że Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Dołhinowie, którego organizatorem, duszą i prezesem jest wielce popularny w tut. społeczeństwie dowódca kompanji K. O. P. p. kpt. Rusch, rozwija się b. dobrze i należy do najkrytyczniejszych organizacyj społecznych na tutejszym terenie, o czem niechaj świadczy suma zebrana ze składek członkowskich na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej w r. 1934, która, jak się dowiadujemy, wynosi 795 zł. **J. M.**

Lebiedziewo
pow. mołodeczański

— Z życia B. B. W. R. 13.I b. r. odbyła się w Lebiedziewie uroczysta akademja urządzona przez Gmin. Komitet BBWR ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego. Przemówienie wygłosił W. Budrewicz — prezes BBWR. Orkiestra Zw. S. odegrała kilka utworów. Deklamacje dopełniły całość. Obecnych 190 osób.

— Z życia strzeleckiego. Koło Przyjaciół Zw. S. przy poparciu miejscowego społeczeństwa urządziło 13 b. m. opłatek dla członków i członkiń Zw. S. w Lebiedziewie, który zgromadził twórczo pracujący element społeczny miasteczka. Po opłatku odbyło się przedstawienie, następnie zabawa taneczna. Miły nastrój, jaki pozostawił dzień ten wśród lebiedziewian na długo pozostanie w pamięci. Należy tu zaznaczyć, że jest to pierwsza tego rodzaju impreza, którą zawdzięczają lebiedziewianie w dużej mierze ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy p. Krzyżanowskiego Ryszarda, miejscowego nauczyciela, referenta Wych. Ob. Z. S. **Miejscowy.**

Brasław

— Zebranie informacyjne dziatwy i organizacyj społecznych. 29 stycznia r. b. z inicjatywy Sekcji Społecznej przy Radzie Powiatowej B. B. W. R. w Brasławiu odbyło się zebranie informacyjne, na którem obecni byli: starosta powiatowy, członkowie prezydjum Rady Powiatowej oraz przedstawiciele organizacyj społecznych i inni działacze społeczni. Ogółem obecnych około 40 osób. Na porządku dziennym były sprawy prasowe i organizacyjne. Postanowiono przystąpić do skoordynowania prac poszczególnych organizacyj społecznych działających na terenie powiatu brasławskiego i współpracujących z Blokiem. W tym celu odbędzie się wkrótce zebranie sekcji społecznej przy Radzie powiatowej przy udziale prezesów organizacyj społecznych, na którem zostanie opracowany plan dalszej pracy na terenie całego powiatu.

Z zabytków Łomży



Pomnik na grobie poległych bohaterów w walce o niepodległość Polski w r. 1831. Pomnik ten przed paru laty odnowiony posiada tablicę z napisem „1831—1931". Bojownikom nieznanym, straconym przez najeźdźców w 1831 r. za walkę o wolność Ojczyzny, wdzięczni rodacy w setną rocznicę bohaterskiego zgonu tą skromną tablicą ich pamięć uczcili prosząc o „Zdrowaś Marja".

Tragedja w rodzinie robotniczej

Nerwowo chory ojciec zamordował dwoje dzieci i sam popełnił samobójstwo

Robotnik fabryki tektury w Olkienikach, Cieślik Wiktor, lat 30, zamordował swoich 2-ch synów, Henryka lat 6 i Jana lat 3 przez poderżnięcie ożem gardła, poczem sam w identyczny list, w którym pisze, że było mu bardzo smutno list, w którym pisze,ż e było mu bardzo smutno

Żona Cieślika oświadczyła, że mąż jej od dłuższego czasu narzekał, iż ma być zwolniony z pracy. Należy przypuszczać, że Cieślik cierpiał na manję prześladowczą.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 60

Na Czerwonej Przełęczy

— Co? Warszawa żąda teraz znów statystyki gniazd ptasich? — wzruszył niechętnie ramionami, gdy Irena zakomunikowała mu treść listu. — Warszawa chyba zwarjowała. A któż to będzie robić? Pani na to przecież nie starczy czasu.

— Może więc mógłby zająć się tem ktoś inny — zauważyła ostrożnie Irena. — Profesor Ważyński przecież pisze, że gotów jest przeznaczyć za tę pracę osobne wynagrodzenie.

Doktór Netreba roześmiał się ironicznie.

— Ale kto? Ołeksa?

— Nie. Ale może... panna Marusia! Udzieliłabym jej chętnie niezbędnych wskazówek. Zarobiłaby sobie trochę...

Doktór Netreba drgnął nagle, jakby usłyszał coś wysoce obraźliwego, i zmierzył swą asystentkę od stóp do głów chmurnem i gniewnem spojrzeniem.

— Co pani powiedziała? — wycedził przez zęby. — Marusia? Ona nie potrzebuje zarabiać. Marusia otrzyma w posagu takie sumy, o jakich się nie śniło ani pani, ani nikomu z jej bliskich.

Na te słowa Irena nie znalazła narazie żadnej odpowiedzi i dopiero w chwilę po odejściu przyrodnika, patrząc zdaleka na jego fantastyczną sylwetkę w szerokoskrzydłym kapeluszu, roześmiała się wesoło, dotykając palcem czoła. W skojarzeniu z różnemi innemi faktami, jedynie słuszne mogło być podejrzenie, że doktór Netreba jest owładnięty manją wielkości.

Umocniło ją to w przekonaniu, że musi się zaopiekować biedną dziewczyną, pozostawioną przez los na łasce takiego człowieka. Przeszukała więc swą walizę, wyjęła z niej nieco bielizny oraz sukienkę i pantofelki, zawinęła to wszystko w papier i zaniosła na górę, do izdebki, w której mieszkała Marusia.

Miała zamiar zostawić swój skromny upominek przy progu, ale nacisnąwszy klamkę przekonała się, że drzwi są otwarte, weszła więc do małego pokoiku w którym jednak nie było nikogo. I już pierwszy rzut oka przekonał ją, że mieszkanka izdebki nie nocowała tu od szeregu dni. Proste, żelazne łóżeczko stało wprawdzie na dawnem miejscu, lecz pościeli na niem nie było. Co więcej, zniknęła wielka rama, złocona czy złota, który widok wprawiał niegdyś w taki lek Irenę. Zamiast niej widniała teraz na ścianie jasna, kwadratowa plama, jaką tworzy się zazwyczaj pod obrazami, wiszącemi na zakurzonych ścianach.

Wyglądało to wszystko tak, jakby Marusia porzuciła całkowicie swą dotychczasową siedzibę. W izdebce nie pozostała żadna rzecz, która była jej własnością. Nic. Tylko tych kilka prostych sprzętów — łóżko żelazne, jakiś stołek drewniany i coś, co mogło z niewielkiem powodzeniem imitować stolik, niezgrabny czworokąt sklecony z ordynarnych desek. Irena rozglądała się jeszcze po tej pustce, gdy nagle uwagę jej zwróciło głośne:

— Uuuuu!

To niemowa wsunął przez drzwi rudą rozczochraną głowę i naśmiewał się z niej po swojemu. Irena nie zburczała go tym razem. Była pewna że Ołeksa wie, co się stało z Marusią, i w nadziei, że ją zrozumie, zwróciła się do niego z pytaniem, dopomagając sobie ruchami rąk.

Kaleka zrozumiał widocznie, gdyż twarz jego skrzywiła się w złośliwym grymasie.

— Uuuu! — zaburczał i pociągnął ją za rękę ku wyjściu.

Irena bez oporu pozwoliła mu się sprowadzić na werandę, bo tu dopiero niemowa puścił jej dłoń, aby wykonać coś w rodzaju dzikiego, radosnego tańca. Wskazywał przytem brudnym palcem w stronę Czerwonego Jaru i wykrzywiał się tak złośliwie, że Irena zrozumiała wreszcie.

— Czy tam jest siostra pana doktora Netreby? — spytała go na migi.

— Uuuu, uhuu — odpowiedział Ołeksa, potakując głową.

Bełkotał coś jeszcze, przewracając białkami i szczerząc zęby. Szarpał ją też za ramię, wskazując na zamglone szczyty Kamiennego Horbu, jakby chcąc zwrócić jej uwagę, że w dalekich górach sroży się wreszcie wiosna. Umilkł wreszcie i przesadziwszy małpim skokiem balustradę werandy, poleciał do swych owiec, które, korzystając z nieobecności pasterza, rozbiegły się po całej polanie.

(D. c. n.)

„Sroda" poetycka

Putramenta i Rymkiewicza

Przyjemnie jest teraz być sprawozdawcą ze „Srod literackich". — Od początku sezonu każdy prawie wieczór u literatów jest tak atrakcyjny, że i bez obowiązku poszłoby się nań chętnie. Ot, np. na najbliższą przyszłość zapowiedziano ks. Śledziewskiego (o pomnikach mickiewiczowskich) oraz prof. Klingera, który będzie mówił o stanie akcji rehabilitacyjnej Stnaisława Brzozowskiego

Przyjemnie też obserwować coś, co możnaby nazwać „dniem kryzysu" poezji. Po okresie gwałtownej jej dewaluacji i zastraszającego kurczenia się liczby odbiorców, przyszła wreszcie chwila przełomowa: audytorja wieczorów poetyckich zaczynają stopniowo wzrastać.

Dwaj poeci z Żagarów wypełnili wieczór twórczością oryginalną. Jerzy Putrament czytał wiersze i fragment powieści (podobały się szczególniej „Księżycowe góry" i „Wiosenny motyw"). Aleksander Rymkiewicz — wiersze, oraz fragmenty z poematu „Tropiciel" (wyróżnić trzeba „Wędrówkom ludów", 1-szy fragment poematu oraz 4-ty fragment „Dymów").

Dyskusję zagaił p. Maśliński, dość wykrętnie unikając jakiejkolwiek wypowiedzi merytorycznej i wzywając do zabierania głosu w sprawie recytacji wierszy, oraz rzekomych „tendencyj epickich" w poezji.

P. Krassowska odmawia zdecydowanie epickości obu poetom. Opisy, przyroda są dla nich tylko punktem wyjścia, nigdy celem. Poezję Putramenta uważa za przeintelektualizowaną, Rymkiewicza — za młodzieńczą, nie wolną od zapędów efekciarskich. Twierdzi pozatem, że wątek fabularny raczej szkodzi zrozumieniu poezji, niż pomaga.

P. Górska (ze Studjum Dramatycznego. Wogóle należy podkreślić żywy udział członków Studjum w wileńskiem życiu artystycznem jak np. w „Środach", koncertach i t. d.) również uważa fabułę w wierszu za zbyteczną i najmniej interesującą. Recytację rytmiczną wiersza uważa za właściwą; rytmika podkreśla efekty poetyckie, pomaga ująć całość utworu.

Ks. Śledziewski jako historyk sztuki stwierdza że fabuła byłaby śmiercią nowoczesnej poezji, tak samo, jak onomatopeja byłaby ośmieszeniem muzyki. Nowa poezja tworzy nowy typ kulturalny, analogicznie do tego, co się działo w czasach Mickiewicza. Sytuacja dziś jest o tyle bardziej korzystna, że zmierzając się z poezją wysokiej klasy, mają nowatorzy o wiele silniejszy doping, niż miał go Mickiewicz. Jeśli w czasach baroku elementem samodzielnym w literaturze był okres, a w czasach Mickiewicza — zdanie, to dziś, u młodych jest nim słowo. Prowadzi to do bardzo pięknej rzeczy — do zrozumienia i szacunku dla języka. Jeśli jednak poeci chcą być konsekwentni, to powinniby dążyć do wirtuozacji również i w czytaniu, recytacji, żywej reprodukcji słowa.

Dyr. Szpakiewicz ubolewa nad powszechnością zjawiska, że nie umieją ludzie czytać poezji Ani czytelnicy, ani autorzy. Recytacje autorskie zaciemniają tylko tekst utworu Dyr. Szpakiewicz wspomina, że swego czasu poeci Skamandra, choć interesowali się żywo sprawami mowy i mieli dostateczne warunki na recytatorów, woleli zawsze, by utwory ich czytali aktorzy. Nie można niedoceniać roli dobrej wymowy i wyregulowanego oddechu na tok zdania, piękno okresów i smak w zestawieniu słów. W trosce o dobro tworzywa poetyckiego, poeci sami winni poznać wady swej mowy nagrywając ją na płytę a następnie zdobywać prawidłową dykcję pod kierownictwem fachowem, choćby w Studjum Dramatycznem.

P. Zienowiczówna uważa, że w poezji nowej jest sporo pojęciowości, a nawet retoryki.

P. Górska skłonna jest uważać za retoryczną poezję dawną. Poezja dzisiejsza wcale nie rozwija swych zdań w opracowane i gładkie okresy Biegnąc wiernie za nerwowym tokiem myśli, notuje ona stany poetyckie skrótami. — Jeśli chodzi o recytację to słuszniejsze byłoby, aby mówili wiersz ci, którzy własnym wysiłkiem doszli do zrozumienia go, nie zaś autorzy, którym utwór wydaje się tak zrozumiały, że nie potrafią go jasno recytować...

P. Westfalewiczówna woli jednak słuchać autorów, a to ze względu na swoistość ich interpretacji, a choćby i na urok osobisty. Niewątpliwie ginie wtedy sporo szczegółów, temniemniej aktorzy raczej powinni się uczyć u autorów, aby wzbogacać swą poprawną dykcję nowemi motywami.

Odpowiadając p. Rymkiewicz podkreśla wartość większych całości poetyckich co jest niemożliwe w liryce skondensowanej. Niezależnie więc od tego, czy to będzie „epika" czy nie — napisze poemat. — P. Putrament z punktu widzenia historyka literatury solidaryzuje się ze stanowiskiem p. Maślińskiego — rozwój poezji i powieści rozgraniczył cele i środki. Wysiłki epickie w wierszu są dziś anachronizmem i ułatwieniem sobie zadania.

Ogólnie powiedzieć trzeba, że była to jedna z najsympatyczniejszych śród. Dobór uczestników, żywy udział w dyskusji, oklaski, któremi przyjmowano poszczególne przemówienia, wszystko to stwarzało b. dobrą, pomyślną dla pracy artystycznej atmosferę. Wieczorów, gdzieby się z takim wkładem zainteresowania mówiło się o poezji, niema tak wiele. *jim.*

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 31 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	16.75	17.75
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	12.50	13.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.75	17.25
„ II „ 625 „ „	15.25	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13.50	14.00
Mąka pszenna gatunek I—C	29.—	30.—
„ „ „ II—E	25.50	26.—
„ „ „ II—G	21.50	22.—
„ „ „ III—A	18.—	19.—
„ „ „ III—B	12.50	13.—
„ żytnia do 55%	23.50	24.—
„ „ do 65%	19.50	20.50
„ „ sitkowa	16.—	16.50
„ „ razowa	16.—	16.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7.50
Słoma	4.—	4.50
Siemię lniane b. 90% f co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I	1250.—	1290.—

MILJONERZY z nad polskiego morza



Uważam sobie za zaszczyt, że do majątku który zapewni mnie i moim najbliższym spokój na przyszłość, doszedłem po trzydziestu latach ciężkiej pracy, drogą wygranej na Loterji Państwowej, nie zaś drogą krzywdy ludzkiej lub wyzysku; dlatego nie widzę potrzeby ukrywania swej osoby — odpowiedział p. Prowalski na zapytanie nasze, czy nie ma nic przeciwko opublikowaniu swego nazwiska.

To godne najwyższego uznania stanowisko podzielił także p. Urbach, właściciel drugiej ćwiartki losu nr. 72.450, na który padła wygrana w kwocie miljona złotych.

P. Prowalski grał zwykle na inny numer, gdy jednak nabywał los do 31-ej Loterji, przypadkowo natrafił na los nr. 72.450, który — jak się wyraził — podziałał nań wręcz magnetyzująco. Chociaż więc zwykle kupował ćwiartkę, tym razem zażądał połowy losu.

W ciągu pierwszych dwu klas wyłącznym posiadaczem obydwu ćwiartek był p. P., jednakże na prośbę swego szefa p. Urbacha, jednego z udziałowców „Polskiego Towarzystwa Handlu Bananami" w Gdyni, odstąpił mu jedną ćwiartkę.

Obaj podzieli się kwotą 400.000 zł., które wydała im Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej.

— Jakież są projekty panów na przyszłość — zapytujemy.

— Całe życie pracowałem ciężko — oświadczył p. Prowalski — by utrzymać siebie i rodzinę, a mam wszak już wnuków, należy mi się więc słusznie emerytura. Niechaj moje miejsce zajmie człowiek, który dotychczas napróżno poszukiwał pracy.

P. Urbach, jako człowiek znacznie młodszy, myśli, że przeciwnie, wygrana pozwoli mu pracować ze zdwojoną energją.

Okazuje się, że Fortuna nie jest tak całkiem ślepa, jak to się mówi... Nowa sposobność wypróbowania szczęścia nadarza się właśnie, gdyż rozpoczęła się już sprzedaż losów do 32-ej Loterji Państwowej, której główna wygrana IV-ej klasy także wynosi miljon złotych.

Związek Przemysłu Ceramicznego Ziem Północno-Wschodnich

W dniu 29-go stycznia 1935 roku odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Związku Pezemyslu Ceramicznego Ziem Północno - Wschodnich na którem zostało obrane prezydjum Komitetu w składzie: prezes — dyr. E. Kopeć, wiceprezes R. Malczyk, sekretarz M. Milejkowski. Na posiedzeniu tem opracowano projekt statutu przyszłego Związku oraz uchwalono rozesłać do przedsiębiorstw ceramicznych: jak cegielnie, dachówkarnie, kaflarnie i wapniarnie odezwę oraz projekt statutu z jednoczesną propozycją wzięcia udziału w pracach organizacyjnych nad utworzeniem Związku przemysłu ceramicznego Ziem Północno-Wschodnich.

Narbut skazany na 200 zł. grzywny

Prócz tego stanie on przed sądem za nielegalny handel narkotykami

Przed tygodniem wojewódzki inspektor farmaceutyczny przeprowadzając inspekcje apteki Władysława Narbuta, przy ul. Świętojańskiej 2, znalazł zakład w stanie niechlujnym, stwierdzając zarazem, że Narbut prowadził nielegalną sprzedaż narkotyków. Apteka została opieczętowana a przeciwko jej właścicielowi wszczęto postępowanie karne.

Dziś w Starostwie Grodzkiem odbyła się rozprawa w trybie administracyjnym, w wyniku której Narbut skazany został za niechlujne utrzymywanie apteki na 200 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Pozatem, jak się dowiadujemy, Narbut pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za nielegalny handel narkotykami.

Apteka w dalszym ciągu pozostaje opieczętowana.

Sekwestratorzy i kupiec

Źle jest temu kupcowi do którego ma pretensję sekwestrator. Brr... któż nie doświadczył tego na własnej skórze? Każdy jednak przyzna, że najgorzej jest temu, do którego ma pretensje dwóch sekwestratorów. Właśnie ciężarem takiego nieszczęścia został obarczony solidny kupiec wileński z ulicy Szawelskiej p. Mejłach Szołom, współwłaściciel sklepu „Dom galanteryjny".

Pan Mejłach Szołom i jego wspólnik zalegał z opłatą podatków. Pewnego dnia przyszedł do sklepu sekwestrator i opisał czterdzieści pullowerów za podatki państwowe. Protokół zajęcia podpisał p. M. Sz. to znaczy zobowiązał się przechowywać opisane rzeczy i wydać je na każde żądanie Izby Skarbowej. To był fakt pierwszy. Drugim była plajta „Domu Galanteryjnego". Panowie Szołom i Bunes rozwiązali spółkę. Pan Szołom zabrał część towaru i te feralne pullowery

Po pewnym czasie do mieszkania pana Szołoma przyszedł drugi sekwestrator i za podatki, należne PUPP-owi, opisał czterdzieści pullowerów. Pan Szołom próbował protestować, lecz nic nie pomogło. Pullowery po raz drugi, zostały uwiecznione w protokóle zajęcia.

Sekwestrator drugi był bardziej ruchliwy niż pierwszy. Po upływie dwóch tygodni przybył z furą i zabrał pullowery. Zawiózł je na ulicę Niemiecką do sali licytacyjnej. Pan Szołom próbował protestować, lecz nic nie pomogło.

Przyszedł wreszcie pierwszy sekwestrator. Zażądał czterdziestu pullowerów. Pan Szołom nie miał ich, próbował wyjaśnić, lecz nic nie pomogło. Został spisany protokół, oskarżający pana Szołoma o roztrwonienie rzeczy, należących do urzędu skarbowego. Sprawa poszła do sądu.

Sędzia wysłuchał spokojnie obie strony i świadków. Pan Szołom Mejłach został uniewinniony. (w).

„Nasza parada"

Rewja w Sali Miejskiej

Premjera „Naszej Parady" nie odbyła się jak zwykle w poniedziałek, skutkiem figla, jakiego sprawił dyrekcji teatrzyku pianista Miller.

Po godzinnem wyczekiwaniu dyr. Borski zakomunikował zniecierpliwionej publiczności, że z powodu nieoczekiwanego nagłego wyjazdu pianisty premjera jest przeniesiona na wtorek, nabyte bilety są na ten dzień ważne, a kto chce, może pieniądze odebrać w kasie.

Widocznie większość publiczności nie wycofywała pieniędzy i dzień temu na wtorkowej premjerze większe niż kiedykolwiek tłumy wypełniły salę.

Ostatni program był zarazem pożegnalnym pary tanecznej Gastonów, na ich miejsce dyrekcja zaangażowała Wyględowskich, z których tancerka Mary odznacza się nietylko dobrym tańcem ale wdziękiem i urodą. Program „Naszej Parady" jest pełen werwy, humoru i bardzo szczęśliwie i trafnie ułożony. Skecz „W redakcji" jest naprawdę zabawny, bardzo efektowny i ładny był stylowy obrazek we francuskich strojach w wykonaniu Tallarico i Elwickiego, konferensierka Jakształa jak zwykle skrzy się od dowcipów, a piosenka śpiewana przez tegoż zdolnego artystę „Popourri ze szlagierów" wzbudza serdeczne wybuchy śmiechu.

P. Grzybowska w swoim repertuarze zwłaszcza w piosence „Ja do pana miętę czuję" jest miła i pełna wdzięku. Mary Wyględowska w tańcu akrobatycznym ma wężowe, zwinne, lekkie ruchy i wygląda uroczo. Para Żukowska i Niksarski niebardzo fortunnie wybrała na swój debiut w teatrzyku złote tango, gdyż nie zdobyła niem publiczności wileńskiej. Para ta nadaje się raczej jako duet charakterystyczny

Publiczność bawiła się dobrze i żywo oklaskiwała wykonawców, zwłaszcza swoich ulubieńców **Z. Kal.**

Pociąg popularny z Warszawy do Wilna

Z okazji Tygodnia Sportów Zimowych na Wileńszczyźnie w dniach od 2-go do 10 lutego b. r. zorganizowanego przez Związki i Kluby sportowe z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej m. Wilna i Wileńszczyzny, planuje Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych uruchomienie pociągu popularnego z Warszawy do Wilna i spowrotem.

Pociąg ten wyjechałby z Warszawy przypuszczalnie 8 bm. wieczorem, odjazd z Wilna nastąpi 10 bm. wieczorem.

Groźba strajku lekarzy w klinice litewskiej

Dowiadujemy się, że w Klinice Litewskiej wynikł między zarządem a lekarzami zatarg na tle przeprowadzonej obniżki płac za przyjęcia chorych z miasta.

Lekarze zażądali przywrócenia dotychczasowych stawek, w przeciwnym razie zapowiedzieli strajk.

W sprawie tej mają dzisiaj odbyć się pertraktacje.

Nabożeństwo u ewangelików w dniu Imienin Pana Prezydenta

Dziś o godz. 11 w kościele ewangelicko-reformowanym na ul. Zawalnej odbędzie się spowodu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego uroczyste nabożeństwo.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dn. 1 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń; 6.48: Muzyka; 6.52: Gimnastyka; 7.07: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25: Muzyka; 7.35: Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Koncert reklamowy; 7.55: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00 Hejnał. 12.03: Kom met.; 12.05: Przegląd prasy; 12.10: Koncert zespołu Wiesława Wiłkosza; 12.45: „Aprowizacja miast"; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: D. c. koncertu; 15.30: Wiadomości o eksporcie; 15.35: Odc. powieściowy; 15.45: Aud. muz - lit „Polska pieśń myśliwska"; 15.45: Audycja dla chorych; 17.15: Fr. Schubert: Kwartet smyczkowy d-moll „Śmierć i dziewczyna"; 17.50: „Pomarańcze" felj.; 18.00: Audycja dla dzieci. 18.15 „Drogi współczesnej muzyki polskiej"; 18.45 Lekcja w szkole powsz. poświęcona Prezydentowi Rzplitej; 19.05: Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Berty Bragińskiej; 19.20: Pogadanka aktualna; 19.30: Muzyka jazzowa; 19.45: Program na sobotę, 19.50: Kom. śniegowy; 19.54: Wiadomości sportowe; 20.00: Wielki koncert ku czci Prezydenta Rzplitej z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce"; 22.30 Recyt. poezyj; 22.40: Wil. wiad. kolejowe, 22.50: Koncert reklamowy. 23.05: Nowości taneczne; 24.00: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dn. 2 lutego 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.03: Muzyka; 9.07: Gimnastyka; 9.22: Muzyka; 9.30: Dziennik poranny, 9.40: Muzyka; 9.45: Chwilka pań domu; 9.50: Program dzienny; 10.00: Transm nabożeństwa; Po nabożeństwie — Muzyka popularna; 11.40: Chorały gregorjańskie; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Pogadanka o król kofadarstwie; 12.15: Poranek muzyczny pośw. utworom Straussa. W przerwie — około godz. 13.00 — 13.15: pog. krajozn. „Jezioro Narocz pod śniegiem"; 14.00. Koncert życzeń: 15.00: „Trzeba zajrzeć w pole"; 15.15: Audycja dla wszystkich; 16.00: Najnowsze nagrania na płytach; 16.30: „W Zapusty" — słuch. dla dzieci; 17.00: Koncert orkiestry Furmańskiego; 17.50: „Odpoczynek matki"; 18.00: Przegląd prasy rolniczej; 18.10: Tygodnik litewski; 18.15: Drobiazgi fortepjanowe; 18.45: W labiryncie instynktów zwierzęcych — rep.; 19.00: Recital Stefana Schleichkorna. 19.20: „Grodno": 19.30: Utwory na cytrę w wyk. W. Jodki; 19.45; Program na niedzielę; 19.50: Międzynar. zawody narciarskie; 20.20: Koncert ork. PR.; 21.05: Dziennik wieczorny; 21.15: Jak pracujemy w Polsce: 21.20: Koncert popularny; 22.05: „Ustawa bibljoteczna" — wygł. J. Kaden - Bandrowski; 22.20. Koncert reklamowy; 22.35: Zbiorowe wiad. sportowe; 22.50: Muzyka; 23.00: Kom. met.; 23.05: Loża Szyderców; 23.35: Muzyka niemodna. 24.00 Muzyka taneczna.

KRONIKA

Piątek 1 Luty

Dziś: Ignacego i Brygidy
Jutro: Oczyszczenie N, M. P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 13
Zachód słońca — godz. 3 m. 53

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 31/I — 1935 roku.

Ciśnienie 753
Temp. najn. — 8
Temp. najw. — 2
Temp. średnia — 6
Opad — ślad
Wiatr północny
Tend. barom — wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockiego — Wielka 20; Frumkina — Niemiecka 25; Augustowskiego — Stefańska róg Kijowskiej.

OSOBISTA

— J. M. REKTOR U. S. B. prof. dr. W. Staniewicz zaniemógł na grypę i od kilku dni nie opuszcza mieszkania.

ADMINISTRACYJNA

— **Za znęcanie się nad koniem.** Naskutek doniesienia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Starosta Grodzki ukarał Józefa Charkiewicza (Piłsudskiego 45), właściciela wozu ciężarowego, grzywną z zamianą na 3 dni aresztu, za znęcanie się nad koniem i zbytnie przeładowanie wozu.

Z POCZTY

— POCZTA W OKRESIE ŚWIĄT. W związku ze zbiegiem dwóch dni świątecznych, 3 b. m., mimo niedzieli, przewidziane jest jednorazowe doręczanie korespondencji. Urząd Pocztowy Wilno 1 załatwiać będzie w sobotę od 9 do 11 przyjmowanie listów poleconych i sprzedaż znaczków pocztowych, w niedzielę od 9 do 11 czynne mają być wszystkie działy. W niedzielę wydawane będą również paczki żywnościowe szybko psujące się.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 1 lutego r. b. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 173 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 19 min. 30.

Na porządku dziennym ref. dr. Henryka Dembińskiego p. t. „Faszyzm oglądany zbliska“. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie tel. 99 w godz. od 18—20.

ZABAWY

— DANCING TOWARZYSKI Towarzystwa Przyjaciół Strzelca odbędzie się dnia 1-go lutego w salonach Kasyna Garnizonowego. Zabawa zapowiada się świetnie. Dochód przeznaczony jest na pracę kulturalno-oświatową Związku Strzeleckiego.

— ZABAWA DLA DZIECI LEGJONISTÓW. Dnia 2-go lutego rb. odbędzie się w lokalu Zw. Legjonistów przy ul. Dominikańskiej 8 Zabawa dla dzieci Legjonistów. Zabawy i gry towarzyskie prowadzić będą starsze harcerki. Do tańca i zabaw przygrywać będzie orkiestra. Wstęp bezpłatny. Bufet słodki i tani. Początek o godz. 4-ej.

Na zabawę tę zaprasza wszystkie dzieci wraz z rodzicami „Koło Pań“ przy Związku Legjonistów.

— KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY Nr. 19 IM. KRÓL. JADWIGI W WILNIE urządza w dn. 2-go lutego rb. Wielką Doroczną Zabawę Karnawałową z niespodziankami i nagrodami za tańce w sali „Sokoła“ ul. Wileńska 10. Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie niezamożnych dzieci tejże szkoły. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Początek o godz. 20-ej. Wejście 1.50 zł. i 1 złoty.

— ZABAWA SYBIRAKÓW. Dziś, w pięknie udekorowanych salonach Zw. Ofic. Rezerwy (ul. Orzeszkowej 11) odbędzie się tradycyjna zabawa taneczna Sybiraków. Pierwszorzędna orkiestra Bufet i... humor. Wstęp 3 zł., akad. 1.50. Strój wieczorowy.

— SEKCJA TOWARZYSKA ODDZIAŁU GRODZKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE urządza Dancing-Bridge, który odbędzie się dnia 16 lutego 1935 r. w sali Oficerów Rezerwy (plac Orzeszkowej 11a—1). Początek o godz. 22-ej. Stroje dowolne. Wstęp 2 złote.

Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Wejście za zaproszeniami, które można otrzymać w Zw. Naucz. Polskiego ul. 3-go Maja 13, lub w dniu zabawy przy wejściu.

— ZARZĄDY KÓŁ PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA 3 i 7 Żeńskiej Drużyny Harcerskiej urządzają dn. 2 lutego w Kasynie Oficerskiem I-ej Brygady — Zabawę Taneczną. Całkowity dochód przeznaczony na obóz letni. Tani i obfity bufet na miejscu. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek o godz. 21-ej.

RÓŻNE

— **Stuzłotowe znaczki stemplowe.** Ukazały się w obiegu znaczki stemplowe wartości 100 zł. Jest to najwyższa wartość znaków stemplowych, dotąd bowiem emitowano znaczki, wartości do 50 złotych.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w piątek dn. 1-go lutego o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień (wieczorowych) nadwyraz wesołej, pełnej dowcipu i humoru, przezabawnej komedji muzycznej w 3-ch aktach „Rozkoszna dziewczyna“.

— Jutro, w sobotę dn. 2 b. m. o godz. 8-ej wiecz. „Rozkoszna dziewczyna“.

— POPOŁUDNIÓWKI ŚWIĄTECZNE. W sobotę dn. 2-go i w niedzielę dn. 3-go lutego o g. 4-ej po poł. ukaże się „Rozkoszna dziewczyna“ po cenach propagandowych.

— W niedzielę dn. 3-go lutego o godz. 1-ej w poł. odegrane zostaną „Jasełka Polskie“ — przez Salezjańską Szkołę Rzemiósł. Ceny propagandowe.

— „MAGJA“ G. K. Chestertona — w Oszmianie. W poniedziałek dn. 4-go lutego zespół Teatru Miejskiego z jubilatem Leonem Wołłejką i dyr. W. Szpakiewiczem na czele wyjeżdża do Oszmiany, gdzie wieczorem odegra znakomitą komedję G. K. Chestertona „Magja“ w obsadzie premjerowej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dzisiejsze przedstawienie jubileuszowe M. Tatrzańskiego w „Lutni“.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. widowisko z okazji 25-lecia pracy scenicznej zasłużonego artysty i reżysera Michała Tatrzańskiego. Wystawioną zostanie w nowem obramowaniu scenicznem barwna i melodyjna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“, z udziałem całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką na czele. W przedstawieniu weźmie również udział K. Wyrwicz - Wichrowski, który na pewien okres przybył z Krakowa.

Przemówienia i gratulacje odbędą się po I-szym akcie. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11-ej rano.

— WIDOWISKA POPOŁUDNIOWE. Jutro o godz. 4-ej po poł. po cenach propagandowych ukaże się po raz 42-go słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy'u“. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. również po cenach propagandowych, melodyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre“. W obu widowiskach wystąpi J. Kulczycka.

— PONIEDZIAŁKOWE WIDOWISKO Z CYKLU PROPAGANDOWYCH. W poniedziałek najbliższy na przedstawieniu propagandowem ujrzymy wartościową operetkę J. Straussa „Zemsta Nietoperza“ w obsadzie premjerowej.

— ŚWIĘTO TAŃCA W SALI KONSERWATORJUM. W dniu 3-go lutego odbędzie się wielki wieczór choreografji w wykonaniu laureata I-go konkursu międzynarodowego w Warszawie Ruth Sarol Abramowicza (nagroda p. Prezydenta RP, i Georga Greke (złoty medal). Bilety do nabycia w sklepie muz. „Filharmonja“ ul. Wielka 8.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis